

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " Kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00 "
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 25 groszy.
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛
1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " "
Nadesłane po tekście 25 " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

Najwspanialszy kino-teatr
REDUTA

przy ul. Narutowicza Nr. 29 (Dzielnia)
dawn. gmach teatru „Thalja”.

Dziś i dni następnych **TAJEMNICA DOMU**
Koenigsmark

Całość - 2 potężne serje demonstrowane razem
☛☛☛ UWAGA. Wyświetlanie tego filmu w NIEMCZECH jest przez cenzurę niemiecką surowo wzbronione. ☛☛☛

Początek o godz. 4-ej po poł.
dramat łez i krwi, bólu i męki, nerwów i mózgu, serc i przeczuć, myśli i uczuć, rozsądku i obowiązku, dramat dusz, dramat wielkich i małych ludzi, budził nieopisany zachwyt przez 8 tygodni bez przerwy w dwóch pierwszorzędnym kinoteatrach stolicy — —

Anglja toruje drogę propozycjom niemieckim

Pogłoski o warunkach Skrzyńskiego — Jak je przedstawia dziennik angielski

LONDYN, 21 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph’u” donosi, że wedle ostatnich wiadomości o zamiarach Berlina t. zw. propozycje o sędzie rozjemczym nie zawierają wniosku o przymusowe stosowaniu sądów rozjemczych, tylko mówią o urządzeniu t. zw. komitetu uchybień. Za tym systemem przemawia również liga narodów. Zdaje się więc, że to zagadnienie w tym punkcie nie jest tak beznadziejnie, jak się z początku zdawało.

Wedle „Daily Telegraph” brzmią również bardziej optymistycznie wiadomości, jakie nadeszły tu wczoraj z Paryża o stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. W czasie rozmowy z Chamberlainem dał Skrzyński, wedle doniesienia tego pisma, do zrozumienia, że opór Polski przeciw propozycjom nie-

mieckim zmniejszyłyby się, o ileby Niemcy były gotowe przyjąć następujące warunki:

Niemcy zobowiązują się:

- 1) powstrzymać się od wszelkiej zmiany granicy polsko-niemieckiej w drodze przemocy;
- 2) nie poruszać sprawy pokojowej metody zmiany granic na terenie ligi narodów przed upływem lat 15 u.

Ze strony niepolskiej uczyniono propozycję, ażeby ten 15-letni okres obniżyć do lat 10-ku, a więc do czasu, w którym w myśl traktatu wersalskiego upływa termin okupacji Nadrenji. Polska zażąda prawdopodobnie specjalnych zarządzeń ochronnych także po upływie okupacji Nadrenji aż do czasu załatwienia nieporozumień polsko-niemieckich.

Ożywione rokowania między Paryżem i Londynem

Francja pozostanie wierna sojuszowi z Polską

Oświadczenie ambasadora francuskiego w Londynie

PARYŻ, 21 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Ambasador francuski w Londynie przybył dziś do Paryża, aby poinformować Herriota o zamiarach rządu angielskiego. Przed wyjazdem z Londynu odbył ambasador francuski dłuższą konferencję z Chamberlainem. W toku rozmowy oświadczył, że Francja pozostanie bezwarunkowo wierna postanowieniom sojuszu polsko-francuskiego, a na wstąpienie Niemiec do ligi narodów zgodzi się tylko wtedy, jeśli Niemcy poddadzą się bez zastrzeżeń przepisom paktu o lidze.

Co do niemieckich propozycji bezpieczeństwa oświadczył ambasador, że rząd paryski na razie nie może uważać tych propozycji za podstawę do rokowań.

Po przyjeździe do Paryża został ambasador francuski przyjęty przez Herriota, który przedtem konferował z ambasadorem angielskim w Paryżu, lordem Crewe. Od dziś rokowania między Paryżem i Londynem w sprawie niemieckich propozycji bezpieczeństwa potoczyły się w żywszym tempie.

Sowieci wysiedlają
Białaków

z pasa granicznego

WARSZAWA, 20 marca. (Sł. inf. „Gł. Pol.”). Dowiadujemy się, że na całej Białorusi sowieckiej odbywa się rejestracja byłych właścicieli ziemskich. Celem rejestracji jest wysiedlenie z pasa granicznego wszystkich byłych właścicieli ziemskich, a przedewszystkiem wszystkich polaków.

Wspomnienia Chamberlaina z Paryża

Nowy układ w miejsce protokołu

LONDYN, 21 marca (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). „Evening News” donosi o sprawozdaniu Chamberlaina na radzie gabinetowej, że minister spraw zagranicznych, wbrew pogłoskom, podkreślił, iż rozmowy jego z Herriotem były utrzymywane w nader przyjaznym tonie. Ma on wrażenie, że Herriot nie był tak ściśle związany z protokołem geneońskim, jak ogólnie sądzono. Obaj ministrowie porozumieli się co do tego, że po załatwieniu protokołu, musi być zawarty układ, któryby pozostawał pod ochroną ligi narodów. Żadna ze stron nie robiła propozycji, tylko omawia-

no możliwe rozwiązanie.

Lorenc & Hauk
PRZEDZALNIA Wigonji
i Welny Czesankowej
Gdańska 133 (róg Anny)
otrzymali połączenie telefoniczne
№39-98 504-2

Rekwizycje Niemieckie.
Poszkodowani, którzy pragną wnieść powództwo do Trybunału Rozjemczego w Paryżu, zechcą porozumieć się osobiście z dr. Winawerem Warszawa Koszykowa № 70 tel. 401-37. 28-3

Istota cichej rekonstrukcji gabinetu

Jaka rola przypadnie obecnie p. Thuguttowi

Przed kilku dniami minister Thugutt ogłosił publicznie, że zamierza ustąpić z gabinetu, gdyż piastowany przezeń urząd nie daje mu dostatecznej władzy do przeprowadzenia sanacji na kresach, którą uważa za swe zadanie i dla której wszedł do rządu.

Oświadczenie powyższe stanowi ze strony p. Thugutta najzupełniej się potwierdzające przewidywanie i ostrzeżenie, z jakimi w obozie lewicowym spotykały się jego zamiary ministerjalne. W istocie pomysł rozwiązywania spraw narodowościowych z endecją i w najbliższej kollaboracji z p. Stanisławem Grabskim jest z punktu widzenia demokratycznego takim curiosum że nie trzeba było, ani skłonności pesymistycznych, ani szczególnej przenikliwości, aby tego rodzaju poczynaniom wróżyć zupełne fiasko.

Do fiaska tego po czteromiesięcznym doświadczeniu przynajmniej się demokratyczny wice-premier, ale jeszcze nie jest należyte przekonany i chce iść dalej w tym samym kierunku. Według najnowszych wiadomości pomiędzy żądaniem wice-premiera, a postawą gabinetu nastąpiło uzgodnienie: ma być utworzony komitet ministerjalny do spraw kresowych, a do gabinetu wejdzie p. Stanisław Grabski, jako minister wyznań i oświaty.

Trudno oczywiście zachwycać się podobnym rozwiązaniem. P. Thugutt otrzymuje wprawdzie nowe tytuły i godności, ale przystość jego realnej władzy, będzie co najmniej wątpliwa. A tymczasem wchodzi do rządu najczynniejszy bodaj przywódca endecji i oprócz niezawodnego wpływu na ogólną politykę gabinetu obejmuje bezpośrednio władzę nad resortem, który ma ogromną wagę w kompleksie zagadnień narodowościowych.

Konstytucja nasza, o ile chodzi o wolności obywatelskie, nie weszła dotychczas w życie, podstawowe normy prawne są na łasce administracji, która prosto nie raczy o nich wiedzieć. W tych warunkach środek ciężkości systemu rządzenia, leży przedewszystkiem w praktyce wykonawczej. P. Ra-

tajski będzie sprawował podawne-
mu władzę nad urzędami wojewódzkimi, p. Stanisław Grabski — nad kuratorskimi. Każdy z nich w swoim zakresie będzie rzeczywistym naczelnikiem, który może wydawać rozporządzenia i dopilnować ich wykonania. A jakaż rola przypadnie p. Thuguttowi, przy wszystkich jego nowych dostojenstwach? Zapewne po paru miesiącach zorientuje się on w położeniu i znowu ogłosi publicznie, że nic nie może zrobić. A przecież można to odgadnąć dzisiaj, można było nawet wczoraj.

Wniwecz obrócić się zamierzają

i wywoływać byłą prezesa „Wyzwolenia”, rozwinęte w jego słynnym, zeszlorocznym liście.

Przeciwstawili tam p. Thugutt walce politycznej pracę państwową i wyraził przekonanie, że więcej można zrobić dla sprawy ogólnej, współdziałając z pravicowymi ministrami, niż krytykując ich i zwalczając w sejmie. Zapomniał jednak były przywódca „Wyzwolenia”, że wszelka praca państwowa musi mieć określony kierunek i że o ten kierunek toczy się walka partyjna nie tylko u nas, lecz i w całym świecie.

Czyt można bez wyjątkowo

kierunku przystępować do sprawy sanacji na kresach? Wiadomo, że program Chjeny w tej sprawie polega na zaostrzeniu represji względem obcoziemskiej „dności”, na szerszym użyciu starych środków policyjnych i stosowaniu nowych, na rozpętaniu samowoli miejscowych ludzi administracyjnych, słowem na metodach „twardej ręki” i uśmierzenia buntu. Wręcz przeciwny jest program, który nie chce zaostrzać choroby, lecz ją umiejętnie leczyć, który zmierza do przeprowadzenia potrzebnych reform i do polepszenia miejscowej administracji. Czyt można odwa-

cać czy od tych błędnych szpeczności i bez rozstrzygnięcia ich, obiecywać sobie owocne rozwiązanie kwestji na drodze pracy? W niedawnym wyznaniu p. Thugutta mamy odpowiedź na to pytanie — odpowiedź, której sens istotny nie doszedł jeszcze do jego świadomości. Nikt bowiem, kto ma poczucie rzeczywistości, nie wierzy, iżby projektowany komitet do spraw kresowych stanowił prawdziwe wyjście z trudności i prowadził do rozwiązania odnoszących się do niego spraw. Prezesura p. Thugutta nie przerobiła jego ministerjalnych kolegów i nie musi ich do ulegania jego wahanom. Koniecznym warunkiem powodzenia jego zamierzeń byłaby świadoma, mocna i lojalna decyzja gabinetu, która by te projekty aprobowała. Właśnie po to stacza się walka partyjna w sejmie i po to ze sejmem, aby mieć możność doprowadzenia do zasadniczych politycznych decyzji, które dopiero stwarzają grunt do pracy państwowej. Nie ulega wątpliwości, że sanację stosunków na kresach, jak i wiele innych reform może podjąć i wykonać jedynie rząd szczerze demokratyczny, że wszelkie poczynania w tym kierunku gabinetu bezpartyjnego będą chybionymi próbami i partactwem.

P. Thugutt budzi się, jeżeli myślnie, że w ciągu swego ministrowania coś w każdym razie zrobił. Naszem zdaniem nie zrobił nic pozytywnego.

J. Mazurki.

P. Thugutt cofnął prośbę o dymisję

WARSZAWA, 21 marca (Własna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). W dniu wczorajszym uzgodniony został projekt regulaminu komitetu do spraw kresowych, po czem p. Thugutt cofnął swą prośbę o dymisję.

Fiasko agitacji w Galicji wschodniej

Ukraińcy nie chcą składać deklaracji

WARSZAWA, 21 marca. (Spec. s. informacyjna „Głosu Polskiego“). Przed paru dniami delegacja posłów i senatorów ukraińskich i białoruskich zwróciła się do premiera z prośbą o przedłużenie terminu składania deklaracji szkolnych do dnia 1 czerwca. Dowiadujemy się, że żądanie to jest wywołane przez powodzenie agitacji prowadzonej przez wszystkie stronnictwa w Małopolsce wschodniej. Ludność ukraińska odnosi się nieufnie do tego plebiscytu i nie składa deklaracji. Premier przyrzekł delegacji, że życzenia jej uwzględni.

Sprawy samorządu województw poznańskiego i pomorskiego

WARSZAWA, 21 marca. (Spec. s. informacyjna „Głosu Polskiego“). Wczoraj przybyli do Warszawy wojewoda pomorski p. Wachowiak i wiceprezydent miasta Poznania p. Kiedacz. Obaj konferowali z ministrem Ratajskim w sprawie samorządu w województwach poznańskim i pomorskim.

Pożyczka amerykańska dla Polski

i jej znaczenie w chwili obecnej

Pożyczka będzie użyta wyłącznie na inwestycje — Ogromna ulga dla społeczeństwa — Pomoc dla rolnictwa — Ujemny bilans handlowy i bezrobocie — Rozbudowa i przebudowa kolei — 35 milionów dolarów na ruch budowlany mieszkaniowy

Co powiedział premier Grabski przedstawicielom prasy

WARSZAWA, 21 marca. (Specjalna służba inform. „Gł. Pol.“) Wczoraj o godz. 6 wieczorem w prezydium rady ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której premier i minister skarbu, p. Wł. Grabski poinformował prasę o pożyczce amerykańskiej i jej znaczeniu w chwili obecnej.

Na wstępie premier podkreślił dwa momenty: osiągnięcie normalnych wpływów przez skarb, pomimo, że rok był niepomyślny, i następnie, że pożyczka będzie użyta wyłącznie na cele inwestycyjne, a nie na pokrycie deficytów. Jeżeli skarb nasz potrafił w roku 1924 nie tylko związać koniec z końcem ale jeszcze zdobył pewne zapasy, jeżeli z tych zapasów można udzielać pomocy rolnikom, to nie może ulegać kwestji, że cała pożyczka ma charakter inwestycji. Sposób użycia jej przyniesie ogromną ulgę społeczeństwu, którego duży odłam ponosi skutki naszej gospodarki miejskiej i klaszki mieszkaniowej w nadmiernych kosztach życia codziennego płacimy niejako podatek. Ten podatek winien być zniesiony. Do tego dopomoże użycie pożyczki na cele ruchu budowlanego.

W ostatnim miesiącu sytuacja finansowa była dosyć ciężka.

Ceny zboża stopniowo wzrastały, dochodząc do ceny o 50 proc. wyższej od zeszlorocznych.

Istniało niebezpieczeństwo, że odbiły się w postaci ogólnej drożyzny

To się jednak nie stało, a dzisiaj międzynarodowy rynek wykazuje stałą tendencję zniżkową dla zboża i przeto należy się spodziewać, że i u nas taka tendencja się ujawni. Uwzględniając ciężką sytuację rolnictwa, trzeba mu było pomóc z pomocą. Przeznaczono na ten cel z Banku rolnictwa 22 i pół milj. złotych, z Banku Gospodarstwa Krajowego 13 i jedną trzecią, z P. K. O. 6,6, z Banku Polskiego 7,2. Rząd uczestniczy w tej akcji sumą 25 milionów złotych.

Udzielenie tej pomocy było możliwe dzięki temu, że w kasach skarbowych państwa powstały zapasy, głównie w bilonie i biletach zdawkowych, których ilość w obiegu na 10 marca wynosiła 172 milj. złotych. Wobec przewidywanych 180 milionów mamy na bilonie oszczędności 8 milionów złotych. Na pozycję 172 milj. złotych składa się: 18 milj. zł. monet srebrnych, 50 milj. zł. monet niklowych, 104 milj. biletów zdawkowych.

Z tego Bank Polski posiada własnego zapasu 26 milionów w bilonie niklowym, a na rachunku skarbu 14 milj. srebra, 3 miliony niklu i 41 milj. biletów zdawkowych. Obecnie istnieje tendencja do powiększenia ilości bilonu srebrnego w obiegu kosztem biletów zdawkowych. Obok tych objawów, dodatnich, istnieją i ujemne, do których trzeba zaliczyć przedewszystkiem ujemność bilansu handlowego, którego nie da się poprawić do lipca r. bież.

Pozatem wzrasta bezrobocie, a ponieważ dzieje się to przy utrzymaniu ruchu warsztatów nabiera przeto cech redukcji oszczędności, co znowu wróży długotrwałość tego bezrobocia.

Sytuacji tej musi przyść z pomocą realizacja programu robót przez samorządy.

Zostały one wezwane do wcześniejszego rozpoczęcia ich, przyczem rząd im dopomoże. Pozatem będą przeprow. prace, nieprzewidziane w pierwszym programie, na które zostanie przeznaczona część pożyczki.

Jeżeli uwzględnimy, że jednocześnie miasta indywidualnie starają się o pożyczki, z których 20 milj. dolarów już uzyskali, to możemy dojść do wniosku, że położenie gospodarki miejskiej powinno się poprawić. Następnie przewidywana jest rozbudowa i przebudowa kolei górnośląskich, co przyczyni się do złagodzenia trudności komunikacyjnych, a jednocześnie złagodzi bezrobocie.

Wreszcie znaczną sumę bo 25 milionów dolarów, przeznaczono na ruch budowlany mieszkaniowy. W związku z tem znajdują się wnioski do sejmu ustawy.

Poza tymi doraźnymi celami, pożyczka amerykańska przyczyni się do obniżenia stopy procentowej dzięki ożywieniu, które wnieśli na rynek pieniężny; powiększy także zapas walut w Banku Polskim; wzmocni zasoby gotówki w Banku gospodarstwa krajowego.

Groza pochodu orkanu

Wszystko obrócone w gruzy i zgliszcza

NOWY YORK, 21 marca (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). United Press“ otrzymuje od naczelnego świadka, mieszkańca miasteczka Irontown następujący opis tornada:

W miasteczku było niesłychanie parno. Trudno było wprost oddychać. Nagle ukazała się na widnokręgu olbrzymia czarna chmura, która zbliżała się z niezwykłą szybkością. W pewnej chwili niespodziewanie chmura zniżyła się. Zapanowały zupełne ciemności i równocześnie zaczął dąć wicher o niesłychanej sile. Wszystko, cokolwiek stało orkanowi w drodze, zostało zmiecione z powierzchni. Ludzie zostali rzućni o ziemię, na której leżeli pięć minut bez przytomności, a kiedy się podnieśli, ujrzeli nackoło siebie tylko gruzy. Tam, gdzie przedtem stało 400 domów, teraz wznosiły się zniszczone resztki trzech budynków.

Min. Skrzyński wrócił do Warszawy

WARSZAWA, 21 marca. (Sp. służba informacyjna „Gł. Pol.“). Przybyli wczoraj minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, popołudniu został przyjęty na posłuchaniu w Belwederze.

Audiencje u marszałka Trampczyńskiego

WARSZAWA, 21 marca. (Pat). Pan marszałek senatu, Trampczyński przyjął dzisiaj delegację stowarzyszeń obrony wierzycieli w składzie pp. dr. Kazimierza Czarnika, kuratora listów zastawnych towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Karola Więckowskiego, kuratora listów zastawnych towarzystwa kredytowego miejskiego i p. Wacława Lubicz - Zaleskiego, przedstawiciela wierzycieli b. dzielnicy pruskiej.

Posel Max Müller u premiera

WARSZAWA, 21 marca. (Sp. służba informacyjna „Gł. Pol.“). Posel angielski, pan Max Müller został przyjęty wczoraj na dłuższej audjencji przez premiera.

Tętno chwili Pod krzywym kątem

Nie wszystko, co się znajduje, lub dzieje na ziemi pod krzywym kątem jest nietrawne. Kątem jest nietrawne. Owszem, widzimy bardzo wiele rzeczy, faktów urągających prawu o sile przyciągania, które, drwiąc sobie z praw fizycznych, narzucają się jednak naszej wyobraźni i trwają zarówno w czasie jak w przestrzeni.

Klasycznym przykładem konsekwentnej niekonsekwencji w architekturze np. jest krzywa wieża w Pizie, która wyrasta z ziemi pod krzywym kątem. Wbrew odwiecznym zasadom architektury, wbrew naszym przyzwyczajeniom.

Pod krzywym kątem wyrastają z łanu życia pewne objawy, od których albo się odzwyczajono, albo też jeszcze nie przyzwyczajono.

Odzwyczajiliśmy się więc od uprawiania szmuglu ludźmi, przyzwyczajaliśmy się zabo do kontrabandy rzeczowej: kapitałów, walut, antyków, dzieł sztuki, biżuterii, alkoholu... zresztą wszystkiego, co jest ocłone lub obłożone prohibicją.

Taką już mamy przeloczną naturę.

W Stanach Zjednoczonych wzbrońniona jest konsumpcja i fabrykacja alkoholu. Powiadamy sobie tedy: nie będziesz uszczęśliwiał nas wbrew naszej woli! I przy pomocy przemysłowej organizacji sprowadzamy drogą kontrabandy tyle spirytualistów, ile tylko da się przemycić przez zieloną granicę.

Znudziło się nam być trzeźwymi z urojenia przez długie dwa lata, a przeto upijamy się szwarcowanymi alkoholem w czterech ścianach naszego home aż do stanu widzenia wszystkiego pod krzywym kątem.

Odzwyczajiliśmy się jednak od szwarcowania towaru ludzkiego. Paręset lat temu było to jeszcze zajęcie, którem nie pogardzały nawet rządy. Obecnie, wobec zakazu wolnej emigracji do Ameryki, zakwitła kontrabanda emigrancka. Za cenę 25 do 100 dolarów można być przeszmuglowanym przez granicę amerykańską, a za dopłatą jeszcze kilkudziesięciu idealników wyposażonym w dokumenty obywatelstwa republiki zaoceanowej.

Aeroplany i automobile ułatwiają ogromnie ten business, który się cieszy ogromnym powodzeniem.

Jest to imigracja pod krzywym kątem. Imigracja naprzekór. Ty mnie nie chcesz przyjąć do swego domu! Dobrze. A ja właśnie naprzekór ci wprowadzę się przez komin.

Przyzwyczajaliśmy się, i to od dawna do doświadczeń nad żywymi stworzeniami, do wiwisekcji nad niewinnymi królikami, świnkami morskiemi w imię nauki.

Przyjaciele zwierząt protestowali i bałasowali z tej racji kilkadziesiąt lat temu, ale względy wyższe przewały i kąć krzywy stał się kątem prostym.

Nie przyzwyczajaliśmy się natomiast do doświadczeń nad żywymi ludźmi. Wydaje nam się czemś, powiedzmy delikatnie, nieprzyzwoitem, gdy w Salisbury sadza się do szklanego klosza człowieka zaopatrzonego w maskę gazową i każe mu się wdychać gazy trujące, które wypełniają klosz. Wydaje się nam bardzo shocking zachowanie gentlemenów, chemików i techników wojskowych, którzy poprzez szklane szyby obserwują działanie gazów na człowieku - śwince. Wydaje się nam zupełnie nieprzyzwoitem odsyłanie po eksperymencie człowieka - świnki do szpitala poto, aby dać znów materiał dla obserwacji lekarskich.

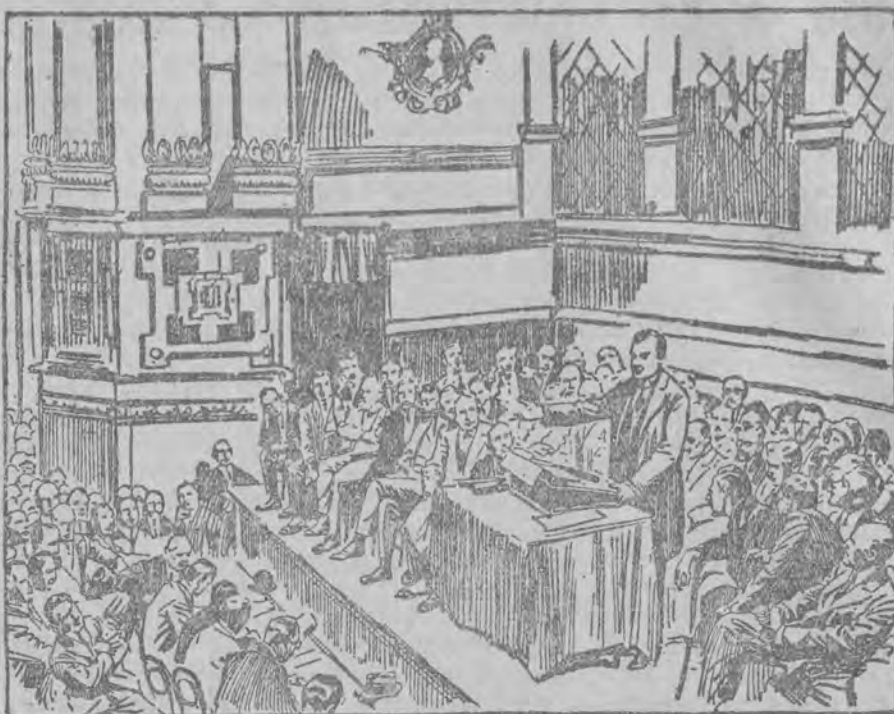
Jest to obraz wojny pod krzywym kątem widzenia.

A może nie przyzwyczajaliśmy się jeszcze do eksperymentów z człowiekiem - świnką.

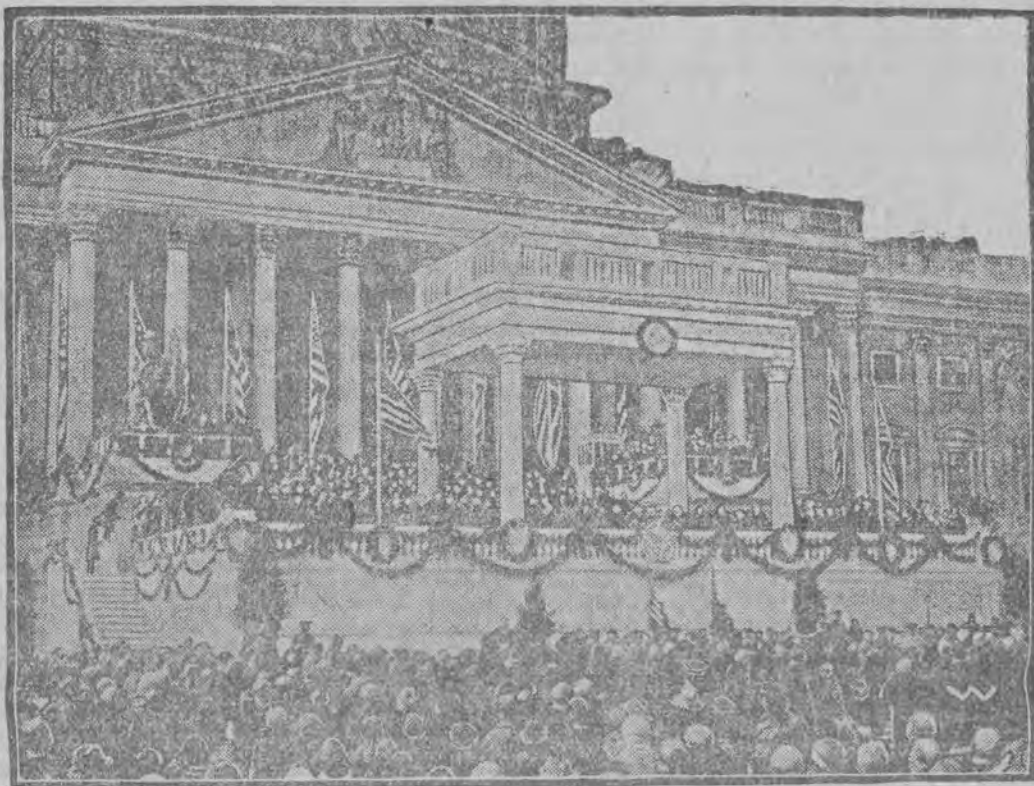
Gdy pierwsze wrażenie przejdzie, a odruchy idiosynkrazji przemiją, otrząskamy się z niesamowitością zjawiska i pogodzimy się z naszym losem.

Tras.

Przed wyborem prezydenta Rzeszy Walka przedwyborcza w re



Kandydat bloku prawicowego, dr. Jarres, przemawia w filharmonii berlińskiej



Uroczyste zaprzysiężenie tymczasowego prezydenta

Prawica nie chce Ludendorffa

BERLIN, 21 marca. (A. W.). — Komunikat bloku prawicowego donosi, że Jarres jest jedynym kandydatem wszystkich stronnictw prawicowych i że kandydatura Ludendorffa nie może być przez nikogo poważnie traktowana.

Ten oficjalny komunikat wywarł wielkie wrażenie ze względu na kult dla Ludendorffa, który nacjonalisci starali się wszczepić i utrzymać w czasie wojny i po wojnie.

W odpowiedzi na ten komunikat Hittler i jego zwolennicy o-

głosili dziś odezwę, wzywającą do głosowania za Ludendorffem, gdyż żaden prawdziwy patriota nie może głosować na taką miernotę, jak nadburmistrz Jarres.

Ewangelicy chcą ewangelika

BERLIN, 21 marca. (A. W.). — Związki ewangeliczne wydały pamienną, bojową odezwę, nawołującą do wyboru na stanowisko prezydenta Rzeszy nie katolika, lecz protestanta.

Odezwą w niezwykle gorący sposób wzywa wyborców do niedopuszczenia, aby wybranym został ktoś, mogący zaprzepścić Niem-

cy, oddając je na pastwę praktyk Rzymu i papieżstwa. Odezwą przytacza okresy, w których Niemcy przechodzili rozłam i bratobójcze walki, spowodowane ręką papieską. Przypomina rozłam i brak jedności w całych Niemczech, jaki miał miejsce przed laty kilkuset, w chwili uzdrowienia — według odezw — ewangelii przez Lutera.

Odezwą kończy się wezwaniem, aby nie dopuszczono do tego, by w ojczyźnie Lutera rządził katolik, mogący wydać naród niemiecki w jarzmo największego jego wroga, papieskiego Rzymu, wroga przede wszystkim niemieckiej jedności, wolności i niepodzielności.

Po zgonie Curzona

Lord prezydent Anglii Curzon



zmarł onegdaj wskutek ciężkiego zapalenia płuc

Prasa francuska o Curzonie

PARYŻ, 21 marca. (Pat). — Dzienniki dzisiejsze poświęcają długie artykuły zmarłemu lordowi Curzonowi, podkreślając zgodnie pierwszorzędą rolę, jaką Curzon odegrał w polityce i dyplomacji angielskiej, rolę, którą uważają za zgubną dla dobrych stosunków francusko - angielskich oraz odbudowy pokoju na zachodzie i wschodzie.

„Le Matin” pisze: „Curzon nie był przyjacielem Francji. Nie starał się się on nigdy zrozumieć potrzeb i uczuć naszego kraju”.

„Petit Parisien” zaznacza, że o ile w sprawach wschodu Curzon ponosił sam odpowiedzialność, o tyle w działalności swej kontynuował tradycyjną linię postępowania Foreign Office. Opinia francuska ma prawo zarzucać Curzonowi, że skomplikowany problemat odszkodowań oraz potrzeb

ekonomicznych Europy przyjął zbyt ślepo i narzucał zbyt wyniosłe fantastyczne, ściśle wyspiarskie koncepcje lorda George'a.

„Le Journal” stwierdza, że imię Curzona pozostanie związane z najbardziej ujemnymi lukami traktatu pokojowego oraz ze zgubną polityką, która naraziła na szwank pokój na wschodzie.

Według „Gaulois” przez uprzedzenie swe do Francji zbyt potężnej, mogącej współzawodniczyć z ekspansją Wielkiej Brytanji, Curzon był nieświadomym sprawcą odbudowy Niemiec.

Kto będzie następcą Curzona

WIEDEN, 21 marca (Pat). — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu, że wobec śmierci lorda Curzona opróżniło się jedno miejsce w gabinecie. Przypuszczalnym następcą Curzona w gabinecie będzie lord Balfour.

FELJETON

O dziwnej i „trudnej” powieści

Poczyna sobie wielce niepraktycznie, kto zwracając się do szerokiej publiczności, tak mówi, jak mu się podoba, nie zaś tak, jak ona to lubi. Zaraz usłyszysz pomruk burtanych przyzwyczajeni: ty mów tak, jak my, jak wazyacy, zwyczajnie, pospolicie, łatwo, żeby to, co mówisz, było lekkostrawne, dobrze wpadające w ucho i do świadomości, która nie chce dawać sobie nijakiego trudu; nie drażnij nas słowem dziwaczem, nieprzeciętnem i nadto bogatym; powściągnij swoją wyobraźnię, żeby nas nie obrażała przewaga nad naszym myśli horyzontem; pamiętaj o naszych gustach i guścikach, o naszym smaku, dobrze ustalonym. Bo inaczej — błąda ci: mamy w naszym kończanie strzałę doskonałą, mamy słowa, które, w naród puszczone, sprawiają natychmiast, że nikt słuchać nie będzie, co mówisz, ani nikt czytać, co piszesz. Tylko szepniemy: dziwak, oryginał albo maniak, tylko jeden drugiemu damy do zrozumienia, żeś trudny, lub też poprostu oko znacząco zmrużymy, a już jesteś sam, bez publiczności.

Na takie pomruki i pogróżki, odwieczne, zawsze jednakowe, naraził się Roman Jaworski przez wydanie swej nowej „trudnej” powieści p. t. „Wesele hrabiego Orgaza”, w której na pięćset pięćdziesiąt i pięć stron nie masz ani jednej podobnej do literackiego towaru, który się hurtem produkuje na potrzeby wszelakiego tłumu. Nawet odczuć tu można jakiś hardy upór, jakies zawzięcie się, żeby właśnie wbrew wszystkiemu, naprzekór wszelkim spekulacjom i praktycznemu handlarstwu, zostać sobą i tylko sobą, od pierwszego do ostatniego słowa. Może dlatego w powieści tej znajdujemy tyle dziwnych określeń, zwrotów, nowotworów, zresztą doskonałych. Są bowiem „pewne powiedzenia nieurodzliwe, których przeznaczeniem praktycznym jest judzić, fermenty stwarzać, psychiczną głebę nawozić, plewić, nasion wiosennych kurczawę miotać, usypiać i budzić”.

Takie są powieści procy tego niezwykłego pisarza, takie jego festynów ogień sztuczne, kiedy „przeprowadza materializację rozległych marzeń i wierzeń zglębionych”.

Myszę, że rozumiem powód tego uporu w bezkompromisowości i w zachowaniu swej artystycznej postawy, tej nawet przekorności, a nawet lekkości, by niczego nie ironizować ze swej własnej jaźni: nie każdy chce być mniejszym i łatwiejszym w swoim słowie, niż myśl, która go niepokoi, niż te kręgi ducha, do których potrafił się wnieść. — Innymi słowy: „Chcę intelektualnie swój świat posiadać, chcąc własnej konstrukcji życie ofiarować i niebawem w dziejach wypadek ze siebie wyrzucić, trzeba nieodroźnie otworzyć się we wnętrzu majactwa powłoka, którą nie przeżre żaden kwas nieczoty, ani wszechmożny jad praktyczności”. Jeszcze innymi słowy: uczciwy artysta w opowiadaniu, co mu się myśli, śni, marzy, majaczy, co mu się tworzy, z bylejakością na kompromis nie pójdzie.

W tej dziwnej i „trudnej” powieści dzieje się niesłychanie dużo. — Na wielkiej przestrzeni między Nowym Jorkiem i Toledo, wielki przegląd współczesności — w zabawnych i tragicznych wydarzeniach myślowych, które dzieją się po to, żeby w pewnych chwilach paść mogły pewne ważkie słowa, godne najgłębszej zadumy i wypowiedziane po mistrzowsku. Są, jak błyskawice podczas szalejącej i bezładnej burzy.

Sygnalizuję narazie moim czytelnikom ukazanie się dzieła, które takie słowa zawiera. **Widz.**

Czytajcie

„Kurier Wieczorny”.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Wręczenie „krzyżów zasługi“

Dnia 20 b. m. p. minister spraw wewnętrznych, Ratajski, dokonał wręczenia srebrnych „krzyżów zasługi“ p. Zofii Komorowskiej-Kasimirowej, działaczce społecznej na

Kaszubach za zasługi położone na polu niesienia pomocy żołnierzom, oraz p. Janowi Hutten-Czapkiemu, artyście dramatycznemu za pracę oświatową wśród żołnierzy.

Aresztowanie komunistów

W dniu wczorajszym policja polityczna dokonała paru rewizji i aresztowań.

Między innymi został aresztowany przywódca komunistów lu-

belskich, p. Engländer. Mieszkał on w Warszawie bez zameldowania, a znaleziono przy nim fałszywy dowód osobisty i książeczkę wojskową.

Aresztowania w „cyrku“ na Dzikiej Zatrzymano 65 osób

Miejski przytułek noclegowy przy ul. Dzikiej nr. 62 „pensjonarzy“ tamtejsi ochrzcili mianem „cyrku“. Gdy jeden z przedstawicieli policji pytał kilku bezdomnych o źródło tej nazwy wyjaśniono mu, że „przytułkiem“ dom zwać mogą ci tylko, którzy są zawodowymi dziadami - żebrakami, natomiast przygodni lokatorzy zmuszeni brakiem mieszkań do korzystania z tej instytucji — uważają, że jedynie właściwą nazwą jest „cyrk“ — a to dlatego, że różne znajdujące się tam insekty róż-

nią się od dzikich zwierząt tylko rozmiarami. Każdego przybysza całymi stadami napadają i gryzą go do krwi.

W tym to „cyrku“ polieja kryminalna II rejonu dokonała dziś w nocy rewizji, aresztując 65 osób z pośród tam nocujących „gości“. Wszystkich przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie każdego z zatrzymanych obecnie władze poddają szczegółowym badaniom co do przeszłości i co do obecnego sposobu zarobkowania.

Tajemniczy papierek i tajemniczy bagaż

Uwagę kilku przechodzących przez ul. Tłomaoką agentów III rejonu kryminalnego zwróciło wczoraj zachowanie się jakichś dwóch przyzwolnie odzianych mężczyzn, którzy kradli około oddziału banku handlowego. Po krótkiej obserwacji agencji postanowili obu zatrzymać i dla wyegitimowania się przeprowadzili ich do urzędu śledczego. Tu przy rewizji osobistej jeden z rewidowanych pochwyił od drugiego kawałek papieru i ukrył go w ustach; przypuszczalnie papier ten chciał polknąć. Manewr spostrzeżono i tajemniczy kawałek papieru znalazł się w rękach policji.

Okazało się, iż jest to kwit na jakiś bagaż, wysłany do Bielska. Blizsze badania ustaliły wkrótce, iż aresztowanymi są: niejaki Józef Pieńkowski, notoryczny włamywacz kas, znany pod przyzwiskiem „Bielac“, karany ostatnio 5-letniem więzieniem za obrabowanie jubitera, oraz niejaki Ignacy Ziemięcki, bliżej policji nie znany, ale niewątpliwie wspólnik Pieńkowskiego.

W celu bliższego zaznajomienia się z zawartością bagażu, od którego kwit chciało ukryć, wyjechałi natychmiast do Bielska funkcjonariusze policji. Wiadomości o wynikach jeszcze niema.

Za grosz podwyżki — kryminal

P. minister spraw wewnętrznych Ratajski polecił wydziałowi apro wizacyjnemu zastosować w porozumieniu z komisariatem rządu jaknajsurowsze represje względem tych młynarzy i piekarzy warszawskich, którzy, wyzyskując chwilową koniunkturę na rynku

zbożowym, podbijają ceny chleba. Istotnie, gdy w Chicago i na rynku berlińskim od 10 dni urwiodocznia się niżka ceny pszenicy i żyta, piekarnie warszawskie podniosły w czwartek cenę chleba o 5 gr. na kilogramie.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

BYDGOSZCZ

Parcelę pod budowę za darmo

Jak donosi „Dziennik Bydgoski“ magistrat tamtejszy wpadł na pomysł rozbudowy miasta drogą rozdawnictwa parcel miejskich pod warunkiem: Kto się do dwóch lat na obranej parceli pobuduje, ten za parcelę nie płaci; kto się pobuduje dopiero w ciągu trzech lat, płaci połowę ceny. Kto jeszcze dłużej niezabudowaną parcelę przetrzyma, ten musi prosić o prolongatę.

niej w pewnym oznaczonym terminie: od 2 do 6 lat.

Jak podnosi wspomniane pismo, zainteresowanie wśród ludności jest wielkie, lecz jakoś ludzie nie bardzo dowierzają sobie, czy może i magistratowi(?). Bo na 2000 zgłaszających się do biura budowy, ledwie 72 zdecydowało się wnieść podanie o przydział parceli na warunkach, pod jakimi chyba tylko w dziewiętnastych lasach Brazylii ziemię pod osadę dostać można.

To też „Dziennik“ zachęca nieufnych, że całkiem niema ryzyka, ani nawet dla tych niedołęgów, którzy nie będą mieli na tyle przedsiębiorczości i energii, aby sobie jaką taką chałupę własnym pomysłem sklecić. Bo po upływie 6 lat, gdy magistrat będzie widział, że parcela dalej pusta stoi, odbierze ją sobie znowu, by dać ją komuś mądrzejszemu, czy też sprytniejszemu.

Dużo gruntów na parcelację przez znaczonych leży na pryncypalnych miejscach np. obok głównych ulic, w ulicach Królowej Jadwigi, Senatorskiej, Ossolińskich, Chopina itd.

Parcela obejmuje przeciętnie 1600 metrów kwadr. Ceny wyznaczył magistrat bardzo niskie od 10 groszy do 5 zł. za metr kwadratowy. Można więc dostać darmo parcelę wartości 8,000 zł. Faktycznie jest ona dwa razy więcej warta. — Ale warunek: pobudować się na

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Kliłentę, że za ze woleniem Komisarza Rządu na m. Łódź po gruntownym remoncie jest czynna

Piwiarnia przy ul. Piotrkowskiej 25.

Na miejscu gorące zakąski.

Polecając się względem Szan. Publiczności, pozostaję

S. DISZKIN.

UWAGA: Wkrótce po gruntownym remoncie zostanie otwarta również piwiarnia przy ul. Nowomiejskiej 34. 2365—1

BACZEWSKIEGO LIKIERY:

ABRICOTINE
BANAN
CHERRY
CURACAO TRIPL SEC
GRIOTTE
MENTHE GLACIALE
ORANGE SEC SEC
ROSE
SOVERAIN

80-2

Nowa metoda leczenia raka

Petersburskiemu lekarzowi p. Mołotkow udało się wykryć nowy sposób leczenia raka, przez odcięcie odpowiednich nerwów. Dotychczasowe próby dały znakomite wyniki. Wiele narośli rakowatych w okolicach gardła zdołano w zupełności usunąć.



Podobizna dr. Mołotkowa



Rak na policzku (recydywa) 42-letni pacjent, Dr. Mołotkow odciał II gałąź nerwu trzeminn. — Zdjęcie dokonane w drugim dniu po operacji.



Ten sam pacjent po 2 i pół miesiącach. Górna blizna koło skroni jest od operacji nerwu trzeminn. Blizna na górnej wardze pozostała od pierwszej operacji (zwykle wycięcie raka). Dr. Mołotkow usunął zapomocą swej metody recydywę, powstałą na tem samym miejscu.

Dwunastu kochanków

pani Demistoun

I chłodne angielski posiadają sporo temperamentu

Sensacyjny proces — Falangi świadków — Brała w jasyr corda od Barcelony do Budapesztu — Gadatliwa pokojówka — „Przeklinam panią...“ — Upiór generała — Fenomenalny rogacz — „Gdy kobieta zapragnie...“

Jak donosiliśmy, toczy się obecnie w Londynie sensacyjny proces, w którym pułkownik angielski Demistoun oskarżony jest o zwrot pewnych sum pieniężnych, pożyczonych mu przez pierwszą jego żonę. Proces ten trzyma w ogromnym napięciu towarzystwo londyńskie, gdyż pułkownik, po rozwodzie z pierwszą swą żoną, wstąpił w ponowne związki z damą, należąca do najwyższych sfer Anglii, mianowicie z wdową po lordzie Carnarvon. Od ośmiu dni trwają przesłuchania niezliczonych świadków obojga płci, wezwanych na wniosek obrońcy pułkownika, a mających złożyć zeznania odnośnie przeszłości pełnej temperamentu pani Demistoun.

Podczas tej defilady świadków nie brak również i momentów humorystycznych. Szczególnie ciekawe było przesłuchanie dwu pokojowych, które swego czasu były w służbie u pani Demistoun. Opowiadały one wiele intymnych szczegółów o stosunkach i stosunkach b. pani pułkownikowej. Jedną z nich, angielską, była szczególnie gadatliwa i tylko niechętnie stosowała się do zakazu prezydenta, który nie dopuścił jej do opowiedzenia przed sądem całej historii o stosunkach, łączących jej dawną panią z księciem Odescalchi. Prezydent sądu był zdania, że przygody pani Demistoun w Budapeszcie nie należą do sprawy, nie obchodzą zatem ani trybunału, ani publiczności.

Również i druga pokojowa, Franciszka, zeznawała rzeczy bardzo ciekawe. Służyła ona u pani Demistoun, gdy ta w r. 1923 bawiła w Barcelonie w kupcem hiszpańskim, nazwiskiem Bolyn. Generał Cavas, dawny jej kochanek, zachorował wówczas niebezpiecznie i prosił ją telegraficznie, by go zechciała odwiedzić. W depe-szy tej donosił jej, że nie ma nadziei wyzdrowienia i chciałby panią Demistoun widzieć po raz ostatni. Bolyn nie zezwolił jednak kochance na odwiedzenie generała a pani Demistoun, która wciąż ży-wiła nadzieję, że bogaty hiszpan ożeni się z nią, zrezygnowała wreszcie z projektowanej podróży.

Pewnego dnia pani Demistoun otrzymała okropną depe-szę, ostatni znak życia generała: „Jest pani

fałszywą i bez serca! Zdradziła mnie pani haniebnie! Przeklinam panią u progu tamtego świata!“ Gdy generał wkrótce potem istotnie zmarł, pani Demistoun była zrozpaczona i wiele miesięcy jeszcze potem widziała wciąż straszliwy upiór generała, który zmarł, przeklinając ją na łożu śmierci.

Największe zaciekawienie wywołały oczywiście zeznania pułkownika. Opowiadał on, że małżeństwo jego z góry napotkało na gwałtowny sprzeciw ze strony jego rodziców, a matka jego przez cały czas jego pożycia z panią Demistoun, nie przyjęła jej u siebie ani razu.

— Już w trzecim miesiącu — ze znałe nieszczęśliwy pułkownik — przekonałem się, że żona moja od pierwszych tygodni naszego małżeństwa oszukuje mnie z pewnym kupcem. Był to pierwszy jej kochanek, którego wykryłem. W dwa miesiące później nastąpiło drugie odkrycie tego rodzaju. Pomyślałem wówczas o rozwodzie. Jednak żona moja, przebiegła i wymowna, potrafiła mnie uspokoić przyrzekając mi solennie że zerwie z kochankami. Minęły dwa miesiące, a ja znów musiałem uczynić smutne odkrycie. Tym razem powziąłem stanowczy zamiar wdrożenia kroków rozwodowych. Jednak dumna nie pozwoliła mi na przeprowadzenie tego planu i wszystko zostało po staremu. Przebaczylem żonie po raz trzeci, później po raz czwarty i piąty. Miała ona naogół dwunastu kochanków, których w ten sposób puściłem jej plazem. Potem wyznawała mi już otwarcie swe występki i opowiadała mi swe przygody miłosne. Kochałem ją jeszcze wciąż i miałem nadzieję, że się przecież odmieni. Zawiodłem się jednak i wkońcu musiałem się zdecydować, zerwać z nią ostatecznie.

Pułkownik oświadczył wreszcie, że twierdzenie żony jego, jakoby swą karierę wojskową miał zawdzięczać stosunkowi jej z generałem Cavasem, jest oszczerstwem. Odnaczył się on kilkakrotnie w czasie wojny i został poza turą awansowany na pułkownika.

O dalszym przebiegu tego ciekawego procesu nie omieszkamy poinformować naszych czytelników.

Najmłodszy król



Król węgierski Otto na wygnaniu w zamku Lequittio, wraz ze swem licznym rodzeństwem.



HENRYK HULL

SZANTAŻ

Przełożył MAR. T.



„tusty blondyn o grubych łapach,
poza tem jednak typ całkiem
sympatyczny

„... musiałyby pan nieodwołalnie
pożegnać ten padół placu..

Fabrykant Leopold Schmieter, tusty blondyn o grubych łapach, poza tem jednak typ całkiem sympatyczny, otrzymał rano przy śniadaniu, razem z pocztą poranną list, który sprawił na nim niemałe wrażenie.

Mała, przystojna żonka jego, pani Margot, jak zwykle, leżała o tej porze pogrążona jeszcze w najlepszym śnie.

Wspomniany list napisany był na niebieskim papierze, wcale eleganckim i zalatywał nawet lekką wonią perfum. Widać było odrazu, że pisała go kobieta.

„Kochany panie Schmieter! Jak wiadomo, żyje pan z tego, że płaci pan mało robotnikom, którzy wyrabiają dla pana maszyny do szycia, które pan następnie sprzedaje za drogie pieniądze...”

— Co za styl! — pomyślał pan Schmieter i czytał dalej:

„My, podpisani, mamy zajęcie inne, równie niezwykle, jak lukratywne. Krótko mówiąc, prosimy pana, drogi przyjacielu, by pan zechciał we czwartek, dnia 13 b. m. pod wielką topolą koło mostu w ogrodzie zoologicznym, złożyć w kopercie 10 tysięcy i to najpóźniej do godz. 10 przed południem”.

Schmieter, człowiek zazwyczaj odważny i sprytny, nie mógł się mi mo to przy tej lekturze opędnąć uczuciom wcale niemiłym, które spotęgowały się jeszcze, gdy czytał postskriptum: „Wiemy dobrze że z chwilą przeczytania tego listu, uczucia pańskie wobec nas, podpisanych, nie będą zbyt przychylne. Niech pan będzie przekonany, drogi panie, że pojmujemy w zupełności pańskie przykre położenie. Ze współczuciem tym łączą się jednak również głęboki szacunek, jaki żyjemy dla pańskiej wybitnej indywidualności. — Dlatego też nie ukrywamy przed panem przykrych następstw, jakiby mógł na pana sprowadzić przestarzały i tylekroć stosowany pomysłu odwołania się do władz policyjnych — do czego to potrzebne? W tym wypadku bowiem musiałyby pan nieodwołalnie pożegnać ten padół placu, a poza tem musieliśmy w podobny sposób załatwić się również z pańską małżonką, osobą zresztą wielce miłą i sympatyczną! Z poważaniem †††”.

Pan Schmieter był człowiekiem dość zrównoważonym, nie nosił jednak irytacji podczas śniadania. A list ten mógł człowieka zirytować nietylko samą treścią, lecz również stylem swym, bezwstydnym i cynicznym.

Leopold Schmieter czuł się bardzo głupio. Jadalnia, obita żółtą tapetą, obwieszona była obrazami „modern”, w których szczególnie

nie ogładała. Okna jadalni wychodziły na ogród, którego drzewa, ogołocone z liści sterczały ku niebu — również widok wcale nieciekawym.

Wielkimi krokami fabrykant maszyn do szycia Leopold Schmieter przemierzał wszcz i wzdłuż pokój jadalny. Zupełnie słusznie był zdania, że otrzymanie takiego listu wprawia człowieka w sytuację nader kłopotliwą. Osobiście się nie obawiał bynajmniej. List ten znalazłby się z pewnością w koszu... gdyby nie zawierał gróźb i wobec Margot.

W jej interesie należało działać, to znaczy powiadomić policję.

Oczywiście nie powie Margot ani słowa, tak sobie postanowił...

poco ją alterować niepotrzebnie. Właściwie śmiał się z pogroźek, zawartych w liście. I istotnie rozemiał się głośno i serdecznie: „Haha!” Taka to już była jucha odważna!

Leopold Schmieter kochał swą żonę. Oczywiście na swój sposób. Ale ten sposób właśnie niepodobał się pani Margot; gdyż Margot chciała się rozwieść; mówiła mu to jakie dwadzieścia razy dziennie.

Od roku już szarpała się bezsilnie. Gwałtownie — i to mu się czanie w kajdanach małżeńskich, jak mówiła. Naprawdę, gdyż pan Leopold nie godził się absolutnie na rozwód — ani słyszeć nie chciał o tem.

A Margot — mój Boże, co ona

już nie robiła, żeby się uwolnić od niego! Obserwowanie go przez detektywów nie dało żadnego rezultatu, gdyż wkońcu przekonała się, że nie można mu nic zarzucić. — Wiedziała jednak jedno: „W tym dniu, w którym złapie mnie na gorącym uczynku, będę wolna — gdyż tego nie przeboli!”

Ale to było znowu zmartwienie pani Margot: Jakżeż miał ją przyłapać na zdradzie małżeńskiej, skoro go nie zdradzała; poprostu nie mogłaby go zdradzić; to było właśnie jej nieszczęściem.

Leopold Schmieter zamyslił się. Co się tyczy wierności małżeńskiej pani Margot... o to był spokojny. Żeby się uwolnić od niego przyznawała mu się Margot co mie

sobie o liście. To on tu stoi bezczynnie i gada sam do siebie, tracąc czas napróżno, zamiast działaniem zdarzać — zerwał kapelusz z wieszaka i jak warjat, poleciał na policję.

Cóż za duren!

W rzeczywistości bowiem sprawa przedstawiała się jak następuje: Margot, chcąc prędzej dojść do celu, umówiła się na randkę z pewnym młodzieńcem, który od dłuższego już czasu starał się o jej względy. Tak jest, miała się z nim spotkać we czwartek, trzynastego b. m. w ogrodzie zoologicznym, przy wielkiej topoli koło mostu; o mówili to zupełnie ściśle i dokładnie.

Oczywiście zakochany idjota nie miał pojęcia, że szło tu jedynie o podstęp i zasadzkę. Nie wiedział on nic o cynicznym liście, który Frania zmienionym charakterem napisała do Schmietera w tym celu, by przyszedł w oznaczone miejsce i przychwycił swą żonę in flagranti.

Nadchodził trzynasty, a z nim i policja, która na doniesienie Schmietera naturalnie zaofiarowała się chronić ode złego fabrykanta i jego małżonkę. Detektywi pochowali się zrzęcznie za drzewa; za jedno z nich ukrył się i Leopold. Zegar na wieży kościelnej wybił głośno godzinę dziesiątą, głośno biło również serce fabrykanta maszyn do szycia.

W tej chwili, idąc ostrożnie i rozglądając się na wsze strony, zbliżała się w stronę agentów Margot, silnie wzruszona i podniecona swym, bądź co bądź ryzykownym krokiem.

Ze Leopold przyjdzie, była więcej niż pewna. Jeżeli zaś zawiadomił policję, co było możliwe, a nawet prawdopodobnie — tem lepiej pomyślała sobie; przyjdą agenci i skandal będzie jeszcze większy, a nadto rzecz będzie miała świadków.

Nie przyszło jej na myśl, że policja może już być ukryta za drzewami.

Ze Schmieter się dotąd nie zjawił, to jej nie peszyło. Mówi się trudno, pomyślała, trzeba będzie z Ryszardem — tak się nazywał zakochany idjota — poflirtować pod topolą, aż nie nadejdzie Leopold.

Pezyło ją natomiast, że nigdzie nie było ani śladu Ryszarda. Czyż ten smarkacz spóźni się nawet na rendez-vous? Znowu jeden dowód więcej, jak można polegać na mężczyznach. To podsycało znowu jej nienawiść do rodu męskiego. O t... Frania miała najzupełniejszą rację!

Była coraz bliżej fatalnej topoli. Schmieter nie mógł jej jeszcze widzieć, gdyż zasłaniały mu ją drze-



wypadł z pośród drzew i... znalazł się vis-a-vis własnej żony

siąc do trzynastu wypadków złamania wiary małżeńskiej, które, jak wiedział, nigdy nie miały miejsca. Jeżeli zaś flirtowała z mężczyznami w jego oczach, by wywołać zazdrość — uśmiechał się tylko ironicznie.

Na co Margot płacząc i zawołała gnała w te pędy do najmilszej swej przyjaciółki, Frani.

W tem miejscu Schmieter tupnął nogą. (Czynił to zwykle, gdy był wściekły). Ta Frania była winna wszystkiemu. To ta hermafrodytka podburzała mu żonę i opętała ją zupełnie.

Oh, ta Frania, ta Frania! To ona zabrała mu miłość Margot, ona, ta przeciwniczka mężczyzn i małżeństw, przewróciła jej zupełnie głowie. Ta Frania, która przysięgała, że nie spocznie, aż nie uwolni ukochanej przyjaciółki z więzów małżeńskich.

Ale on się nie ułęknie, rzekł sobie Schmieter. I przeżył muskuły, jakgdyby miał przed sobą tę Franię, którą nienawidził i niecierpiał.

Frania zaś była nietylko wrogiem mężczyzn, była ona ponadto kobietą o bardzo luźnych pojęciach moralnych i nader radykalnym sposobie myślenia.

Nieraz mówiła do Margot: „Przećież możesz z nim — (to miał być on, Leopold) — mieć stosunek. — To jest zupełnie w porządku! —”

To Margot oburzała: „Wstydz się, jak możesz... coś podobnego!”

A Frania ciągnęła dalej: „...Na żaden sposób jedna kobieta nie powinna dumy swej zginać w jarzmie małżeńskim i cierpieć niewolę! Przecież to niegodne nas, kobiet. I to jeszcze ty, która pochodzisz z bogatego domu i bez męża mogłabyś być zupełnie niezależna! Czyż to nie wstyd, że rodzice twoi oddali mu twój posąg, by nim zarządzał... a ty tymczasem od twego pana i władcy dostajesz tylko pieniądze na gospodarstwo”.

I tu był właśnie słaby punkt; bo Schmieter był skąpy i dawał tylko bardzo niewiele.

A Frania agitowała gorliwie. —

Wystarczyło pół roku, by Margot stała się również wrogiem mężczyzn i stanu małżeńskiego. Poczęła się nawet wstydzic swego małżeństwa i rumieniła się, ile razy idąc do Frani, musiała jej wyznać: „Niestety... jeszcze nie jestem wolna!”

Zależnie od nastroju, Frania przyjmowała to oświadczenie, albo płacząc nad niedolą przyjaciółki, albo też czyniła jej gorzkie wyrzuty lub kpiała z niej.

„Powinnas go zdradzić, a następnie dać się złapać na gorącym uczynku!” — oświadczyła Frania kategorycznie. „Jeżeli sam powie dział, że w tym wypadku rozszedłby się z tobą...”

„Tak jest, powiedział... ale zdradzić go, nie, nie mogę, pragnę pozostać kobietą uczciwą!”

Frania wzruszyła ramionami. — Ale w tych sprawach Margot była niewzruszona, no trudno, miała już takie zacofane pojęcia.

To wszystko wiedział Schmieter bardzo dobrze. Wtem przypomniał

O wczorajszej konfiskacie „Głosu Polskiego“

O konfiskacie, która trwała godzinę O konfiskacie, którą zniósł pan wojewoda Darowski

Kilkanaście zaledwie dni temu, wydział prasowy komisariatu rządu zarządził konfiskatę „Głosu Polskiego“ za podanie wiadomości o zamówieniach armji na materiały na potrzeby wojska. Sąd, którego obowiązkiem jest każdy wniosek komisariatu co do skonfiskowania pisma i pociągnięcia redaktora do odpowiedzialności zatwierdził, uchylił zarządzone konfiskatę po paru godzinach. Zdawałoby się, że opinja sądu okręgowego w Łodzi, instytucji państwowej zupełnie niezależnej, wpłynie nieco otrzeźwiająco na tych, którzy zbyt pochopnie wydają polecenia konfiskaty, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, co oznacza dla pisma nałożony areszt i za co właściwie można areszt ten, jako najsurowszą represję, stosować. Ale stało się inaczej.

Łódź została nawiedzona przez jakieś złe siły. Wypadki ostatnich dni wyraźnie wskazują na to. — Atmosfera „wiosennej zimy“ źle widocznie działa na psychę ludzką. Jesteśmy pobłażliwi i umiemy tłómaczyć sobie ludzkie słabości i ułomności. Ale wszystko ma swe granice.

„Głos Polski“, dzięki wyjątkowo zorganizowanej służbie telegraficznej, podawał obecnie z niebywałą szybkością sprawozdania z obrad genewskich, które nie były i nie będą obojętne dla sprawy naszych granic. Ale obowiązek pisma nie ogranicza się jedynie na podawaniu suchych wiadomości. Informacje te muszą być omawiane w postaci artykułów publicystycznych, podających krytykę te, czy inne posunięcia, nie tylko obcych, ale i własnych meżów stanu. W trosce o granice Polski, wczorajszy „Głos Polski“ zamieścił artykuł jednego z najwybitniejszych w Polsce publicystów, którego współpracą każde pismo mogłoby się słusnie szcycić, artykuł Wincentego Rzymowskiego (J. Przemyski), omawiający działalność pana ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego na terenie polityki międzynarodowej i krytykę tej działalności.

I oto stała się rzecz wprost niesłychana. Rzecz, urągająca wszelkim wolnościom obywatelskim, przypieczętowanym brzmieniem Konstytucji, zatwierdzonej przez sejm.

Około godziny 7-ej rano, gdy nakład „Głosu Polskiego“ był już wydrukowany, a tak zw. egzemplarze obowiązkowe wysłane do Komisariatu Rządu, pełniącego przez swój wydział prasowy nadzór nad pismami, zjawili się w drukarni pisma funkcjonariusze policji państwowej z poleceniem (ustnym początkowo) skonfiskowania całego nakładu „Głosu“. Rozpoczęło się też jednocześnie, zwykle w takich wypadkach, polowanie przez funkcjonariuszów poszczególnych komisariatów na ulicach, polowanie na sprzedawców i roznosicieli „Głosu“. Praca ciężka i wysiłek dziesiątek i setek ludzi, składających się na wydanie jednego numeru gazety, została sponiewierana. Wolność słowa, najprymitywniejsza zasada demokracji, pohańbiona.

Do skonfiskowania „Głosu Polskiego“ oficjalnie wystarczyło, później przyniesione, piśmienne polecenie nałożenia aresztu funkcjonariusza Komisariatu Rządu na m. Łódź, niejakiego pana Izydorczyka.

„Rozkaz“ ten podajemy poniżej w dosłownym odpisie:

Komisariat Rządu
na m. Łódź
Oddział Bezpieczeństwa Publicznego
L. B. 791 I-25
Nr. 79 „Głosu Polskiego“.
Łódź, dnia 21 marca 1925 r.
Do VII Komisariatu Pol. P.
w miejscu.

Na mocy art. 27 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 poz. 186) nakładam areszt na cały nakład czasopisma druku „Głosu Polskiego“ Nr. 79, a to za umieszczenie w nim artykułu „Minister Aleksander Gnuśny i jego współpracownicy“, w którego treści „patrują cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 154 k. k.

W związku z powyższymi pojęciami:

- 1) okazać zarządzającemu drukarnią Stefanowi Fesserowi powyższe rozporządzenie,
- 2) dokonać zajęcia nakładu czasopisma, druku w drukarni i administracji i wszędzie, gdzieby egzemplarze powyższego „Głosu Polskiego“ się okazały,
- 3) protokolarnie przesłuchać zarządzającego drukarnią, celem ustalenia a) ile egzemplarzy druku odbito, b) ile i komu egzemplarzy z tej ilości wydano, c) ile egzemplarzy zajęto celem przechowania,
- 4) cały zajęty nakład wraz ze sprawozdaniem nadesłać do tut. Oddziału Bezp. Publ. w terminie do dnia 22 b. m.

za komisarza rządu na m. Łódź
Izydorzycyk.

Nie mogąc zasięgnąć telefonicznie żadnych bliższych informacji co do istoty konfiskaty pisma od p. Izydorczyka, redakcja „Głosu Polskiego“ zwróciła się telegraficznie do panów: Grabskiego, prezesa rady ministrów, oraz pana Ratajskiego, ministra spraw wewnętrznych, dostępniejszych dla nas i bardziej odpowiednich do rozmowy, niż pan Izydorzycyk, niż rozmowy, niż pan Izydorzycyk, funkcjonariusz Komisariatu Rządu na m. Łódź.

Treść tych jednobrzmiących depesz była następująca:

„Przed kilku dniami skonfiskowano nam numer „Głosu Polskiego“. Stop. Sąd po kilku godzinach konfiskatę uchylił. Stop. Dziś skonfiskowano nam gazetę poraz drugi. Stop. Na poleceniu podpisany funkcjonariusz niższego stopnia Komisariatu, Izydorzycyk. Stop. Konfiskata według nas bez racji i sensu, gdyż powód jej rzeczowa krytyka polityki zagranicznej w trosce o granice zachodnie. Stop. Prosimy o niezwłoczną interwencję przed tego rodzaju represjami, nie posiadającymi żadnych podstaw prawnych. Prosimy o obronę wolności słowa. Stop. „Głos Polski“, Redaktor naczelny MARCELI SACHS“.

Wobec tego zainteresowała redakcja nasza osobiście panów: wojewodę Darowskiego i komisarza rządu, Izydorczyka, z prośbą o

obronę przed tego rodzaju represjami.

Interwencja ta odniosła niezwoleczony skutek.

Pana wojewodę Darowskiego zaalarmowaliśmy telefonicznie w prywatnym mieszkaniu przed godziną 8-mą rano. Pan wojewoda natychmiast, po zapoznaniu się z treścią artykułu, kazał areszt cofnąć.

W południe udał się przedstawiciel naszego pisma do województwa, gdzie mu pan wojewoda oświadczył, że zarządzenie konfiskaty pierwszej instancji cofnął z całym przekonaniem, wychodząc z założenia, że artykuł wstępny p. tyt. „Ostre wezwanie do czujności“ podyktowany został troską o dobro państwa i utrzymany był całkowicie w ramach dozwolonej krytyki.

Ponadto oświadczył pan wojewoda, że wydał podwładnym organom odpowiednie zlecenie, aby na przyszłość zapobiec tego rodzaju przykrym incydentom.

Pozatem organy czuwające nad tem, ażeby publikacje prasowe nie narażały na szwank interesów państwa, otrzymać mają instrukcje, określające pewne zasadnicze wytyczne, kiedy przekroczona zostaje granica wolności prasy i przechodzi w swawolę, szkodzącą interesom państwa.

W ten sposób konfiskata pisma została zniesiona.

Wobec tego, po pierwszej depeszy, wysłaliśmy do pana premiera Grabskiego, oraz ministra spraw wewn., pana Ratajskiego, depeszę drugą, zawiadamiającą ich o stanie sprawy.

Oto depesze te:

„Na skutek osobistej interwencji u pana wojewody Darowskiego, konfiskata „Głosu Polsk.“ została po godzinie zniesiona. Stop. Prosimy o zarządzenie dochodzenia, kto i z jakich przyczyn podrywa moralny autorytet pisma. Stop. Jakże nieporozumienia czy uprzedzenia szkodzą pismu, narażając je na straty materialne. Stop. Jaką satysfakcję otrzymamy za bezprawne te konfiskaty i czy dalej będzie my narażeni na podobną opiekę ze strony nieorientujących się funkcjonariuszy Komisariatu.

„Głos Polski“. Redaktor naczelny MARCELI SACHS“.

Ale na tem nie koniec.

Musimy podnieść publiczny głos protestu przeciwko podobnemu traktowaniu prasy. Pan Izydorzycyk niższy funkcjonariusz Komisariatu Rządu na m. Łódź, dyżurujący od 5-ej rano w wydziale prasowym, nie jest chyba dość pewnym siebie, by na własną rękę i na własną odpowiedzialność konfiskować gazety. Pana Izydorczyka musi chyba ktoś kontrolować, ktoś inspirować, ktoś kryć. Kto? Kto ponosi odpowiedzialność za powziętą decyzję konfiskaty i, za podpisaną przez pana Izydorczyka, rozkaz konfiskaty, która potem została zniesiona.

Jaką satysfakcję otrzymamy za krzywdę moralną, wyrządzoną pismu, kto zwróci nam straty materialne, kto zabezpieczy nas na przyszłość przed podobnymi przygodami.

Satysfakcji tej domagamy się i domagać się mamy prawo.

Czekamy na odpowiedź!

Mamy nadzieję, że ktoś jednak odejdzie, że ktoś będzie przeniesiony, że komuś bezpośrednia władza zwierzchnia da pouczenie, które będzie dość surowe i dość energiczne, by prasa w Łodzi mogła spokojnie pracować i nie drżyć codzień przed niespodziankami.

W celu poinformowania czytelników naszych o zarządzonej konfiskacie i w celu zaprotestowania przeciw podobnym bezmyślnym represjom wypuściliśmy specjalne wydanie „Głosu Polskiego“, zawierające część wyżej podanych szczegółów. Do późnej nocy naróżno czekaliśmy na wiadomość, kto za krok ten, umniejszający po-

wagę władzy i zaufanie do niej, został ukarany. Wyniki śledztwa, które napewno na miejscu będą przeprowadzone, nie pozostaną chyba w kancelariach urzędowych. Na forum rządu i na forum sejmiku wydobędziemy na wierzch całą prawdę.

Odpowiedni materiał, który, jakkolwiek zakrawa na „withe“, jest zbyt poważnym, by był tolerowanym, znajdzie się w rękach posłów i w postaci interpelacji sejmowej stanie się nietylko dla wszystkich dostępnym, ale, zgodnie z konstytucją, ogłoszenie jego nie narazi ani nas, ani innych organów prasy, na jakiegokolwiek przykrości, bądź represje.

Nie dowcipy, ale „Withe“ przeznaczone dla niewielu, którzy rozumieją



O, widzę, że niestrawność... Tak, tak, zieleninka, o której pan mi mówił, bezsprzecznie zaszkodziła... Można zieleninkę, ale w miarę...

No i co robić panie konsyliarzu... Zaaplikuję lekarstewko... Będzie trochę gorzkie, ale przeoczyć dokładnie... Trzeba brać je łyżką, łyżką... Myślę, że będzie już pan z zieleninką ostrożniejszy na przyszłość.

Trzy miliony rubli złotych

Tyle wynoszą pretensje Łodzi do b. władz niemieckich

Magistrat postanowił wystąpić do mieszanego trybunału polsko-niemieckiego w Paryżu z powództwem przeciwko Rzeszy niemieckiej o zwrot na rzecz m. Łodzi ok. 3.000.000 rb. zł., tytułem odszkodowania za szkody, wyrządzone miastu przez władze okupacyjne niemieckie w okresie lat 1914—1918.

Podatek majątkowy

Ostateczne wymiary będą obliczone w marcu

(40) Jak się pismo nasze dowiaduje z bardzo miarodajnego źródła definitywne wymiary podatku majątkowego zostały w obrębie łódzkiej izby skarbowej z wyjątkiem kilku prowincjonalnych urzędów w bieżącym tygodniu ukończone. Do dn. 1-go kwietnia izba skarbowa prześle minister-

stwu skarbu sprawozdanie z obliczonych wymiarów, zaś w ciągu maja otrzymywać będą płatnicy nakazy płatnicze. Wysokość ostateczna podatku zależna jest od obliczeń poczynionych w całym kraju w stosunku do całego kontyngentu.

Wykrycie kryjówki komunistycznej

Aresztowano 10 osób

Policja polityczna w Łodzi wykryła w dniu wczorajszym przy ul. Kamiennej Nr. 2 kryjówkę organizacji młodzieży komunistycznej. — W chwili wkroczenia policji do ka-

kalu, odbywało się zebranie dzielnicowej organizacji. Aresztowano 10 osób i znaleziono wiele materiału obciążającego w formie bibuły.

Wszystkim którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

Mieczysława Bukieta

składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

Wzruszeni i przejęci zgonem naszego nieodżałowanego towarzysza pracy

B. P.

Mieczysława Bukieta

łączymy się w bólu i wyrażamy senjorowi naszej firmy i małżonce Jego Dawidostwu Bukiet nasze najgłębsze współczucie, z powodu straty Ich najukochańszego syna

Bracia Bukiet.

Do głębi serca dotknięci przedczesnym zgonem

b. p. Mieczysława Bukieta

wyrażają słowa szczerego współczucia rodzicom i rodzinie

K. Cukiermanowie i Szczecińscy.

NA WADZE TEMIDY.

Ucieczka z pod sztandaru Trzykrotna rozprawa

(40) W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy, pod przewodnictwem mjr. K. S. Koryckiego rozpatrywał ponownie sprawę szeregowca 30 p. p. 27-letniego Szlamy Złotnickiego, z zawodu stolara, oskarżonego o dezercję z pola walki.

Zgodnie z aktem oskarżenia Złotnicki został dnia 5 czerwca 1919 roku wysłany na front w kompanii marszowej, która zgodnie z wyjaśnieniem sądu najwyższego jest uważana za formację polową.

Oskarżony z kompanii tej uciekł i zdezerterował do Niemiec, gdzie pracował przez kilka lat w tartakach leśnych. Rodzice Złotnickiego w 1922 r. zarejestrowali go w magistracie tomaszowskim, zamierzając o fakcie dezercji. Dzięki przesłanym przez rodziców papierom osobistym, wrócił Złotnicki w 1923 roku do kraju. Przypadek jednak zrzucił, że cała sprawa wyszła na jaw. Oskarżony bowiem po drodze zostawił rzeczy swoje u znajomego w miasteczku na Górnym Śląsku. Znany ten po zgłoszeniu się Złotnickiego po odbiór rzeczy doniósł o tem policji.

W lutym z. r. sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy Złotnickiego skazał go na 8 lat więz. z pozbawieniem praw.

Wojskowy sąd najwyższy przekazał wskutek zażalenia nieważności obrony sprawę łódzkiemu sądowi do powtórnego rozpatrzenia.

Na ponownej rozprawie w dniu 15 maja z. r. sąd okręgowy powtórnie skazał Złotnickiego na 8 lat.

Obrona znowu odniosła się do

sądu najwyższego, który zarządził rozpatrzenie sprawy po raz trzeci. Na wczorajszej rozprawie oskarżony nie przyznał się do winy dezercji z pola. Uciekł on z kadry jeszcze w Tomaszowie, nie wiedząc, że został przydzielony do kompanii marszowej.

Świadkowie, przełożeni, oraz koledzy kompanii Złotnickiego zeznaniami swymi stwierdzili wiarygodność powyższej okoliczności.

Prokurator por. Tustanecki w całej rozciągłości popierał oskarżenie, uważając za fakt dowiedziony, że oskarżony uciekł z polowej formacji, czego jest dowodem pismo kardy o odjeździe podsądnego z kompanją marszową. Zdaniem prokuratora jest wykluczone nie poinformowanie Złotnickiego o jego przydziale do formacji marszowej. Gdyby w końcu Złotnicki uciekł z Tomaszowa, to kadra poczyniłaby odpowiednie kroki.

Obróńca Złotnickiego mecenas Okwieciński wykazywał (zgodnie z motywami decyzji sądu, najwyższego) luki w materiale oskarżenia. Sąd po naradzie skazał Złotnickiego na 1 rok i 11 miesięcy więzienia, wliczając mu na poczet kary 19 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Wrok wywołał powszechną radość wśród licznie zebranych na sali rozpraw znajomych i krewnych oskarżonego którzy jak obrońca zapewniał naszego sprawozdawcę, przygotowani byli na łatwy wyrok, albowiem zapowiedział im to kilka dni przed sprawą „cadyk z Radoszyc”.

Sprawa ta przysporzy „cadykowi” pewnie bardzo dużej sławy wielu klientów.

Podpisy na wekslach O ułatwienie pracy Bankowi Polskiemu

(p) Jak się dowiadujemy z tutejszego oddziału Banku Polskiego, w celu usunięcia trudności, jakie następują przy odczytywaniu podpisów; oraz ustalaniu firmy, podpisanej na wekslach, Bank Polski wydał okólnik, który ustalił zasady, które stosowane będą w przyszłości przy przyjmowaniu weksli do inkasa.

Firmy niezarejestrowane, oraz osoby prywatne winny podpisywać weksle, pełnym imieniem i nazwiskiem, skróty zaś dopuszczalne są tylko dla firm zarejestrowanych, przyczem podpis winien w tym wypadku odpowiadać brzmieniu, lub nazwie firmy, wniesionej do rejestru sądowego.

O ile podpis złożony na wekslu jest niewyraźny, lub trudny do odczytania, należy obok podpisu przytoczyć pieczętkę firmową, albo ewentualnie podpisać obok wyraźnie ołówkiem. Pożądanem byłoby jednak umieszczenie pieczęci obok podpisu we wszystkich wypadkach.

Przepisy te odnoszą się zarówno do wystawcy i akceptanta, jak i żyranta.

Weksle nie odpowiadające wymienionym wymaganiom, nie będą przyjmowane przez Bank Polski do dyskonta, lub też ewentualnie podpis niezgodny z wymienionymi przepisami nie będzie przez bank uznany, co pociągnie za sobą konieczność uzyskania dodatkowego podpisu.

Przepisy te mają być stosowane od 1 kwietnia r. b.

Na nadchodzący SEZON WIOSENNY

polecamy najwykwintniejsze ostatnie nowości

Jedwabie oraz Wełny zagr.

we wszystkich gatunkach i deseniach

„Soieries” Piotrkowska 90

— Ceny znacznie niższe —

Giełda pracy.

PRASOWACZKA

zdolna przyjmuje prasowanie w domach prywatnych. Nawrot 50, u pani Zielińskiej. 2457-1

MŁODY CZŁOWIEK

z kilku letnią praktyką ekspedycyjną, ze znajomością języków i buchalterji, ostatnio pracujący w Spółce Akcyjnej wyrobów wełnianych, poszukuje jakiegokolwiek posady. Wymagania b. skromne. Łaskawe oferty sub „S. O.” do Adm. „Głosu”. 2456-1

WAŻNE DLA PANI!

Pracownia haftu ręcznego, nagrodzona dyplomem, przyjmuje suknie oraz wszelkie hafty, wykonanie artystyczne. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje uczenie. Cegielniana 19 m 1. 2446-1

GRUNTOWNA NAUKA

niemieckiego początku, literatura, konwersacja. Oferty pod „Nauczycielka”. 2457-1

POTRZEBNA

prasowaczka do nowej bielizny, Pańska 54. Pralnia. 449-1

Buchalter-bilansista

poszukiwany do założenia ksiąg. Oferty do „Głosu” pod „D. 100”. 451-1

BIURALISTĘ

lub pomocnika ksiązkowego, który pożyty 2500 zł., przyjmę zaraz. Oferty do Admin. pod „Przemysłdrzewny”. 9-2

ZDOLNY

elektromechanik nawijacz z długoletnią praktyką większych firm, poszukuje posady tu, lub na wyjazd Łaskawe oferty do adm. Głosu pod „30”. 447-1

MASZYNISTKA

z 6-o klas. wykształceniem i znajomością buchalterji, poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. Oferty do „Głosu” pod „S. K.” 2501-5

ZDOLNA KRAWCOWA

szycie po domach. Sienkiewicza № 59. Wiadomość u dozorcy. 407-2

ABSOLVENTE

Cours de lettres, donne leçons français anglais S'adr. rue Cegielniana 19 log 5, front, III et. Voir 5-7. 520-5

STARSZA

inteligentna osoba szuka posady do zarządu domu lub kasjerki. Dowiedzieć się Nawrot 15 w, kwiaciarni. 78-5

MAJSTER TKACKI

(Dessinateur) udziela lekcji w tym zawodzie. Lipowa 55 m. 13, front, III-e piętro Informacje między 5-4 po pol. 2571-2

ZDOLNA KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych lub zamówienia również wyjeżdżam. Łaskawe oferty w „Głosie” pod „Zdolna” 419-1

UCZCIWA KOBIETA

była służąca, poszukuje zajęcia na przychodnią. Może się podjąć sprzątania biura lub szkoły. Oferty do „Głosu” sub „Uczciwa”. 567-1

KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych lub w pracowni. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” sub „Praca” 420-1

PANNA

(pierwszeństwo niemka) do dwojga małych dzieci może się zgłosić: Radwańska 46 m 4 do godz. 8 wiecz. 425-1

ZAKŁAD

tapicerski przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wchodzące i zakładanie firanek. Nawrot 5. 427-1

ARTYSTYCZNA

pracownia ręcznych robótek przyjmuje zamówienia na białe i kolorowe haft, fiolet i bielizne. Margulies, Kilińskiego 46, front, I piętro. 2232-3

MYDŁO

Marsylijskie, techniczne, zielone dla apretur, farbiarni, pralni, fabryk i t. p. poleca tanio L. Glik, Piotrkowska 98, tel. 21-38. 459-1

Bolączki i potrzeby powiatu łódzkiego

Rolnicy nie mają ziarna na zasiewy — Katastrofalny stan szos
Wizyta wojewody Darowskiego w starostwie

W dniu 19 b. m. odwiedził p. wojewoda starostwo łódzkie. Celem powitania p. wojewody zgromadzili się w gmachu starostwa członkowie wydziału powiatowego, burmistrz Zgierza, Konstantynowa i Tuszyna, przedstawiciele związku ziemian, przedstawiciel duchowieństwa, dowódca P. K. U. oraz naczelnicy urzędów państwowych i samorządowych powiatu łódzkiego.

Przybyłego p. wojewodę imieniem zebranych powitał starosta Remiszewski dłuższym przemówieniem, w którym szczegółowo przedstawił potrzeby powiatu.

Następnie przemawiali członek wydziału powiatowego Kamiński oraz imieniem związku ziemian dyrektor Szamowski, którzy zaapelowali do p. wojewody, aby zajął się sprawami rolnictwa i przedstawił miarodajnym czynnikiem, że rolnictwo na terenie województwa łódzkiego znaj-

duje się w opłakanym stanie, i że o ile początkowo zdawało się, że pomimo nieurodzaju, stan nie jest tak krytyczny, to omloty pokazały, że do zasiewu brakuje ziarna. Wobec tego proszono p. wojewodę o wyjednanie pomocy rządowej, ponieważ dotychczas władze centralne województwa łódzkiego nie przydzieliły ani jednego wagonu zboża, ani też kredytów na zakup.

Po zwiedzeniu biur starostwa i sejmiku p. wojewoda udał się na posiedzenie wydziału powiatowego. Na posiedzeniu tem poruszono sprawę katastrofalnego stanu szos pow. łódzkiego. Szosy tejsze, mówił starosta Remiszewski, są przeciążone i utrzymanie ich w należytym porządku pochłania olbrzymie sumy. Aby odciążać główne szosy, sejmik projektuje budowę nowych dróg, a przede wszystkim Łódź — Łagiewniki, Wolborka — Czarnocin, gdzie

znajduje się wzorowa szkoła rolnicza oraz majątek państwowy, Kazimierz-Puczniew i Kaliska Wola-Będków. Na budowę tych dróg potrzebna jest koniecznie znaczniejsza dotacja. Wydział powiatowy apeluje do p. wojewody, aby zechciał sprawę dróg gorąco się zająć i poprzeć poczynania sejmiku u miarodajnych czynników. Przy budowie tych dróg możnaby zatrudnić wielu bezrobotnych, których w powiecie łódzkim procentowo jest bardzo dużo.

Poruszono również sprawę budowy domu sejmikowego, na budowę którego jest konieczne uzyskanie długoterminowej pożyczki. Sejmik posiada już zakupione 2 i pół miliona sztuk cegły.

Prócz tego omawiano szereg drobnych spraw, które pozwoliły p. wojewodzie zorientować się w całokształcie potrzeb powiatu łódzkiego.

Jeszcze o zatargu w kasie chorych

Zarząd kasy chce załatwić sprawę „umowy głównej“ bezpośrednio z lekarzami
Lekarze wolą wszystkie sprawy oddać „komisji rozjemczej“

Na nadzwyczajnym zebraniu zarządu kasy chorych, które zostało zwołane omędaj, wobec nieobecności przewodniczącego p. Kałużyńskiego, przez wiceprzewodniczącego, p. Kazimierczaka, omawiano w dalszym ciągu sprawę zatargu z lekarzami i ewentualnego pośrednictwa ministra pracy i op. społ. pana Sokala, w celu zakończenia tego przydługiego już sporu.

Pan Kazimierczak na wstępie oświadczył, że ministerstwo pracy i opieki społecznej, poinformowane przez lekarzy, iż sprawa „umowy głównej“ pomiędzy kasą a lekarzami dotychczas nie została załatwiona i według zdania związku lekarzy, stanowić może nowe ognisko dalszych nieporozumień, zaproponowało, by pośredniczenie objęło również i kwestję „umowy głównej“. Sprawę tę miałaby załatwić komisja pojednawcza, na którą zarówno kasa jak i lekarze zgodzili się, w celu zawarcia paktu cennikowego. Stanowisko ministerstwa opiera się na postawieniu sprawy w ten sposób przez lekarzy kasowych.

Na zebraniu zarządu kasy przybyli tylko członkowie robotnicy, tak że odbywało się ono w nieobecności przedstawicieli przemysłowców. Poszczególni mówcy, stojąc na stanowisku, iż nie jest wykluczonym, że bezpośrednio rokowania z lekarzami nad kwestją tak zw. „umowy głównej“ dać mogą rezultaty pomyślne, wskazywali, iż łączenie obu kwestji spornych nie posiada żadnych realnych i słusznych podstaw. Bezrobocie lekarzy wynika na tle cennikowym i tylko warunki płacy miały być poddane arbitrażowi. Po wymianie zdań zarząd kasy

ministra Sokala, nie zmienił stanowiska swego i, zgodnie z niem, uchwalił rezolucję treści następującej:

„Zarząd kasy chorych stwierdza że bezrobocie lekarzy w kasie chorych wybuchło jedynie na tle żądań ekonomicznych, że do ostatniej chwili rokowania w sprawie umowy głównej, do czasu bezrobocia, większych trudności nie nasuwały i wobec tego zarząd kasy nie widzi potrzeby już teraz przesądzać, że zawarcie umowy głównej będzie musiało być uskutecznione przy czymś pośrednictwie, natomiast uchwała, by w jaknajkrótszym czasie załatwić umowę główną bezpośrednio ze związkiem lekarzy“.

Natychmiast po posiedzeniu, uchwała ta została przetelegrafowana panu ministrowi Sokalowi. W celu poparcia tego stanowiska w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy dyrektor kasy, dr. Arct.

Jak już podaliśmy w numerze wczorajszym „Głosu Polskiego“, ministerstwo pracy i opieki społecznej, w osobie wiceministra, p. Jankowskiego, wyraziło wobec przedstawicieli pisma naszego opinię, iż jest również zdania, że najlepszym załatwieniem sprawy byłaby zgoda zarządu kasy na oddanie kwestji „umowy głównej“ do łącznego rozstrzygnięcia „komisji rozjemczej“.

Zarówno sam strajk lekarzy, jak i ciągnące się zawile pertraktacje i ciągłe wymiany zdań przybierają już charakter chroniczny, który dla dobra obu stron, a w pierwszym rzędzie ubezpieczonych, należy nareczcie zakończyć.

Przemysłowcy przeciwko zatrudnianiu ciężko poszkodowanych inwalidów

Wszystko tłumaczy się reorganizacją pracy

Wczoraj delegacja związku przemysłowców w Łodzi, przysłała rządowi memoriał w sprawie zniesienia obowiązku zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidów w przemyśle. Obowiązek ten został ustalony przez ustawę z marca 1921 roku. W memoriale wskazano, że w okresie reorganizacji pracy, który przeżywa obecnie przemysł łódzki, przynosi ten często podraża koszty produkcji i utrudnia konkurencję z zagranicą. Związek proponuje zniewolanie ustawy lombardzkiej, że niezależnie od przymusu ciężko poszkodowani korzystają z rent inwalidzkich.

O ożywienie kultury miasta

Czwartki literackie w miejskiej galerji sztuki
Będą na nich przemawiać wybitni pisarze

Czwartki literackie rozpoczną się w bieżącym tygodniu, dnia 26 marca punktualnie o godz. 7-ej wiecz. odczytem p. dyr. Dienstl - Dąbrowski — „Sztuka a życie“ oraz p. Al. Laszki — „O grobowcu Tutankhamena“. Dyrekcja galerji ustaliła cykl odczytów, które odbywać się będą stale przez miesiąc kwiecień. W następnym tygodniu wygłoszą kolejno odczyty: Waclaw Rogowicz „To, co najważniejsze“; Bruno Winawer — „Litera i ta reszta“, Zygmunt Kawecki — „Współczesna moralność towarzyska“; Edw. Słoński — „Terazniejsza Turcja“, Witold Bunikiewicz — „Impresjonizm w malarstwie polskim“, Edw. Li-gocki — „Przedwiośnie“, St. Zeromskiego; J. Tuwim — „Moje dzieciństwo w Łodzi“.

Chcąc uprzystępnić jaknajszerszym warstwom naszej inteligencji korzystanie z odczytów wymienionych pierwszorzędnych sił literackich, dyrekcja galerji wyznaczyła ceny wejść po 3 zł., 2 zł. i 1 zł. Sprzedaż biletów na najbliższy czwartek rozpoczyna się już w niedzielę w miejskiej galerji sztuki.

Szeregowiec bez subordynacji

Za pobicie plutonowego dostał 8 miesięcy

(b) Szeregowiec Kościan stanął przed sądem oskarżony o targnięcie się na przełożonego swego, kolegę-plutonowego. Prokurator domagał się surowej kary, podczas gdy obrońca oskarżonego dowodził, iż miało tu miejsce zajście podczas zdenerwowa-

Kropla pomocy w morzu niedoli

Porządek wypłat zapomóg dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dn. 23-go b. m. rozpoczęta będzie wypłata 24 raty zasiłku za czas od 16 do 22 marca 1925 r. według poniższego porządku:

Poniedziałek, dnia 23-go marca 1925 roku:

B. W. V	B. W. II III	B. W. I	B. W. IX	B. W. IV	B. W. X
1—1000	1—1250	1—1750	1—2000	1—3000	1—1085

Wtorek, dnia 24-go marca 1925 roku:

B. W. VII,	B. W. V	B. W. II, III	B. W. I	B. W. IX	B. W. IV
1—1000	1001—2000	1251—2750	1751—3500	2001—3500	3001—5500

Środa, dnia 25-go marca 1925 roku:

B. W. VI	B. W. VII	B. W. III	B. W. V	B. W. IX	B. W. I	B. W. IV
1—1250	1001—2000	2751—4250	2001—2463	3501—4750	3501—5250	5501—7000

Czwartek, dnia 26-go marca 1925 roku:

B. W. VIII	B. W. VI	B. W. III	B. W. IX	B. W. I	B. W. IV
1—1250	1251—2500	2001—3000	4251—5250	4751—6000	5251—6500 7001—8000

Dyskusja otwarta

Składki w szkołach

W Nr. 66 „Głosu Polskiego“ p. Somorowski, przewodniczący komisji zarządu gł. związku polsk. naucz. szk. powsz. twierdził, że „kwestja życiowej wartości dzisiejszej szkoły wogóle musi znaleźć ocenę ze strony najbardziej zainteresowanych i odpowiedzialnych czynników społecznych“.

Przypuszczam, że powołani nie omieszkają odezwać się w sprawach nad wszelki wyraz żywotnych. Z głosów tych bez wątpienia nauczycielstwo dowie się, czego od niego żąda społeczeństwo w dziedzinie wychowania i oświaty jak sobie tego słusznie życzy Somorowski. Chciałbym jednak tutaj zwrócić uwagę powołanych czynników na pewne drobne fakty, pozostawiając innym fakty ważniejsze.

Kto jest w tem szczęśliwym, czy nieszczęśliwym położeniu, że dzieci swoje, zwłaszcza dziewczęta posyła do szkoły średniej (gimnazjum), ten wie doskonale, jaką plagą dla rodziców jest lekceważenie ich kieszeni i brak jakiegokolwiek zrozumienia sytuacji materialnej rodziców dziecka ze strony kierowniczek szkół, względnie nauczycielek.

Pomijając już takie sprawy, jak obowiązkowe okładanie zeszytów w specjalny, niebieski, satynowany papier, wyjątkowo drogi i t. p., niema bodaj ani jednego dnia, żeby dziecko nie wynosiło z domu

Waleczna trójka

Niewinna bójka przy odgłosie strzałów

(L) Posesja przy ul. Zielonej 31, była wczoraj widownią nie byle jakiej wojny. Oto trzech odważnych i wojowniczych mężów, a mianowicie Czarust Wincenty, zamieszki przy ul. Zielonej 31, oraz Stefanuk Józef i R. Pacanowski Bolesław zam. przy ul. Zielonej 38, postanowili wydać walkę na śmierć i życie Kowalczykowi Ignacemu, lokatorowi posesji, w której mieszkał Czarust.

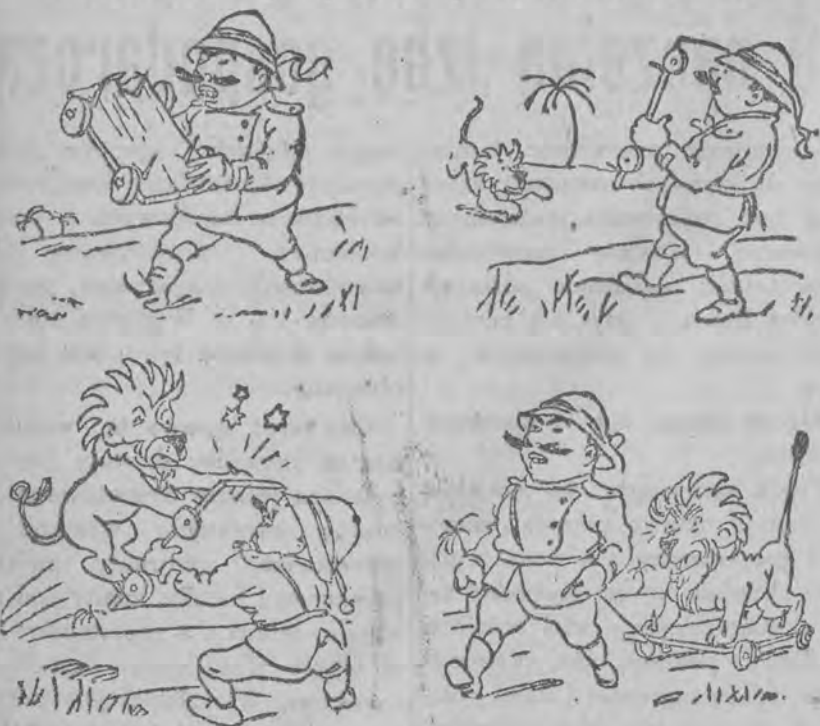
Gdy Kowalczyk wyszedł na dwór waleczna trójka rzuciła się na niego i zaczęła go okładać różnymi narzędziami. Kowalczyk początkowo odparował ataki, gdy jednak siły jego uległy wyczerpaniu, postanowił wycofać się na jakieś mocniejsze pozycje, a ponieważ nie miał innej twierdzy w pobliżu, cofnął się do domu swego, gdzie się zaraz za barykadował. Jednak napastnicy zachęteni początkowym powodzeniem nie odstąpili od kontynuowania swych ataków, lecz rozpoczęli regularne obleżenie, przypuszczając raz po razie do drzwi Kowalczyka mocne szturmy. Wreszcie jeden z napastników wyciągnął rewolwer i dał w stronę Kowalczyka pięć strzałów. Krzyki wa czących i odgłos strzałów zwały na miejsce policję, która uwolniła ufortyfikowanego Kowalczyka, a oblegających go trzech sołuszników wzięła do niewoli, prawdopodobnie na dłuższy przeciąg czasu.

Fotografujcie się
 tylko w pierwszorzędnym Atelier
A. PIOTROWSKI
 Plac Wolności Nr. 6.
 3 portretów cała figura 2 zł.
 1 Foto-Portrait, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 zł.
 Zdjęcia wykonywa znany operator
 92-15 p. F. Buchear
 b. wł. f. J. Tyraspolski

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża

KACIK HUMORU

Patentowany sposób polowania na lwa

**Nieszczęście Pipmana**

Noldek Pipman jest od tygodnia zrozpaczony. Staje do wojska. Przystawkowo spotyka Noldka jego serdeczny przyjaciel — Aronowicz. — Nieszczęście — masz pojęcie — idę do wojska...

— Co znaczy idziesz? — ochotnik — dobrowolec — stanął w potrzebie czy co?!
— Jeszcze nie, ale mam stanąć przed komisją
— Noldek, nie bój się! Weź sobie trzy

najświętsze modlitwy i powtarzał przez trzy dni i trzy noce pod rząd. — Raz tam — raz nazad — tam i na powrót Napewno będziesz zwolniony.

Uszczęśliwiony Pipman biegnie do domu. Przez trzy dni trzy noce odmawia nakazane modlitwy potem pewny siebie sam stał przed komisją poborową:
— Zdolny. Litera A. — Elitka frontowa. — Karabiny maszynowe — pada jednoznaczne zdanie komisji.

Po kilku dniach nieszczęśliwy Pipman spotyka Aronowicza.

— Ty złodzieju! — ty oszuście! — ty wyrodku! — wyrzutku ty — ty!

— Noldek, Noldek! co ci jest co?

— Wołam policję! — ty bandyto! — wzięli mnie do wojska — coś ty mi narobił! — idę na front — już mnie zabili — już nie żyje — już zastrzelony — już ranny — ty mordeerco, ty!

— Wzięli cię do wojska — dziwi się Aronowicz. Powiedz no a modlitwy mówiłeś?

— Mówilem!

— Trzy?

— Trzy!

— Przez trzy dni i trzy noce?

— Trzy dni i trzy noce?

— Tam i napowrót?

— Tam i nazad!

— A rapture masz?!

— Nie mam!

— To co się pchasz do modlitwy — idęta i waria!

(„Szczutek“)

Nowy drapacz chmur

Ilustracja powyższa przedstawia naprzeciwko gmachu giełdy, Olprojekt nowego drapacza chmur, brzym ten będzie miał 34 piętra i który ma stanąć w Nowym Jorku pomieści w sobie bank Morgana.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem S. M. 403/25 z dnia 14-go stycznia 1925 r. zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 18 grudnia 1924 r., powziętą w myśl art. 25 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. (Dz. U. R. P. 1922 Nr. 2, poz. 6) i rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 27.XI 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 104, poz. 949) o poborze podatku od lokali na rok 1925 w stosunku procentowym do komornego (podstawowego) względnie wartości czynszowej z miesiąca czerwca 1914 r. przeliczonej na złote według kursu: 1 rb. = 2.66 zł. jak następuje:

- 1 1/2% komornego względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 r. do wysokości rbl. 300.— rocznie.
- 3% komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 r. ponad rbl. 300.— rocznie, do rbl. 800.— rocznie.
- 4 1/2% komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 r. ponad rbl. 800.— do rbl. 1200.— rocznie.
- 6% komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 r. o ile komorne względnie wartość czynszowa przekracza sumę rbl. 1200.— rocznie.

Łódź, dnia 21 marca 1925 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI

Przewodniczący Wydziału: **Kalamowicz** Prezydent: **M. Cynarski**

Paczka papierosów

to artykuł pierwszej potrzeby.

Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

Miljonom wiernie towarzyszy przez życie

dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

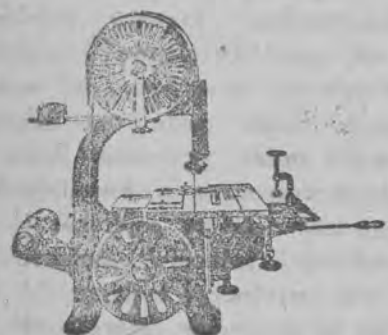
Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

**„UNIA”**

Zjednoczone Fabryki Maszyn, Tow. Akc.

ODDZIAŁ

C. BLUMWE i SYN

BYDGOSZCZ — WILCZAK.

Specjalność: Budowa nowoczesnych maszyn do obróbki drzewa.

Przedstawiciel na Województwo Łódzkie:

Inżynier **G. PRASZKIER** w Łodzi ul. Zawadzka 16a. Telefon 27-52.**KOMUNIKAT.**

Nadeślij charakter pisma, swój lub za-interesowanej osoby zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuję dwanaście — siódma. Protokół, odezwę, podziękowania najwybitniejszych osób stoicy. Warszawa, Psychografolog, SZYLLER-SZKOLNIK, Piętna 25. 79-6

Dr. E. Ekkert

Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych. **Kilińskiego 143** trzeci dom od Głównej. Przyjmuje od 12-5 i od 7-9 wiecz. Panie od 5-4. 1416-18

Dr. med.**A. Banasz**

UROLOG (choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych) Przyjmuje od godz. 5 do 5-jej pp. i od godz. 7 i pół do 8 i pół. **ul. Moniuszki 11** Tel. 59-88.

W środę, dnia 25 b. m. nastąpi OTWARCIE lecznicy „ZDROWIE”

w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 3 ((Wschodnia 13), tel. 37-76.

w składzie lekarzy specjalistów:

B. Aronsona	G. Krausza
S. Eigerowej	B. Loswy
b. Falka	M. Maszlanki
A. Głobalskiego	I. Perlisa
A. Goldmana	Z. Prechnera
D. Halmana, D. Kaca	B. Rabinowicza
I. Keilsona	Arkad. Sołowiejszka
Henryka Kona	E. Sonnenberga

Krzyszta dębowa,

stoły oraz wszelkie meble tapicerskie poleca na warunkach dogodnych: Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny **M. Binke, Wschodnia 47, tel. 36-75.** 471-3

Przyjmuję zarząd domów w Berlinie. Udziałem hipotek gotówkowych na 8 od sta.
Ernest Schichtmeyer Sp. z ogr. odp. Berlin—Charlottenburg Windscheidstrasse 19. 367-6

Cegłę ogniotrwałą

fabryki „Cmielów” po cenach fabrycznych poleca: Materiały budowlane i szkło **Tr. Hanelt** Łódź, ul. Pusta Nr. 17, Tel. 34-53

Dr. med.**F. Skusiewicz**

ul. Andrzejki 11

Choroby skórne i weneryczne. 6-go Sierpnia 1. Godz. przyjęć: od 9-50 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 6 wiecz. 695-1

Dr. medycyny**E. Zeligsonowa**

powróciła

i wznowiła

przyjęcia.

ul. 6 Sierpnia Nr 1

od g. 12-4 pp. 61-6

NARATY! MEBLE

Meble tanie i podług najnowszych świeżo otrzymanych modeli wykonujemy w naszym zakładzie i udzielamy gwarancji za solidne wykonanie. Zakład Stolarski **„Franciszek Krzyżowski i S-ka”**, Napiórkowskięgo Nr. 7, przy Górnym Ryńku

OBWIESZCZENIE

Dnia 27 marca b. r. w lokalu Stow. Handlowców, ul. Piotrkowska Nr. 108, o godz. 8-jej w pierwszym terminie, w razie braku quorum — o 9-jej wieczór w drugim terminie odbędzie się

Roczne Walne Zgromadzenie

członków Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie z działalności za rok sprawozdawczy;
- 2) sprawa Biura Pracy i Komisji Kwalifikacyjnej;
- 3) wybory:
 - a) czterech członków Zarządu Obwodu Łódzkiego w tej liczbie trzech na miejsce wylosowanych w myśl Statutu Związku,
 - b) delegatów na Zjazd Okręgowy,
 - c) delegatów na Zjazd Ogólnopolski w Warszawie;
- 4) wolne wnioski.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

2476-1

Poważny interes z wyrobioną klientelą poszukuje

SPOLNIKA

z kapitałem od 15000 do 30000 zł. z udziałem w interesie lub bez. Zgłoszenia pod „20” do admin. niniejszego pisma. 458-1

Pracownia bielizny przyjmuje

bieliznę do szycia męską, damską, dziecięcą i pościelową z własnych i powierzonych materiałów oraz mezzki, dziurki i wzywianie koronek na specjalnych maszynach. Ceny konkurencyjne, wykonanie solidne **N. Zielińska, Andrzeja 9, front.**

Do sprzedania:

opalarka dwu-płomienna z aparatem, folusz, tokarnia mtr. 3.25” rozszerzarka, drapaczka. Obejrzeć można od 9 rano do 12, **Borysa Nr. 29.** 453-1

Szkoła Położnicza

przy sanatorium „UNITAS” w Łodzi, przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy kandydatek na nowy kurs do Szkoły Akuszeryjnej. Początek wykładów 20 kwietnia r. b. Zgłoszenia: Kancelaria Sanatorium „Unitas”, Łódź, Pusta 19, od 9-12 rano. 2/41-9

NA RATY

J. MĘDRZYCKI

NA RATY

POLECA

ROWERY MĘSKIE i DAMSKIE

MASZYNY DO SZYCIA

DAMSKIE i KRAWIECKIE

ORAZ WSZELKIE CZĘŚCI ZAPASOWE W WIELKIM WYBORZE PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Generalny przedstawiciel na Wpł. Łódzkie rowerów firm: „Torpedo”, „Brennabor”, „Haenel”. Własny warsztat reperacyjny p. f. „Torpedo”, przy ul. Pomorskiej 39.

PRZEDSTAWICIELSTWO

Lincoln Ford Fordson

„ELIBOR” Spółka Akc. Handl. - Przemysłowa
Ł. J. BORKOWSKI w Łodzi

Składy: ul. Kilińskiego № 70, tel. 172 i 173. Sklep, Piotrkowska 48, tel. 84.

Nowe modele 1925 roku w czterech kolorach, na balonach z bezplatną zapasową oponą i kieszka. Samochody ciężarowe i omnibusowe na 15 osób jedyne dla celów komunikacji międzymiastowej.

Części zamienne w pełnym asortymencie na składzie. Warunki kupna dogodne.

KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.

Położnizo-Ginekologiczna.

Chirurgiczna.

Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitter-Kurjańska
Dr. med. Juliusz Baum

Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM

Dr. Reitter-Kurjańska - choroby kobiece 11 - 12
Dr. med. Szarlota Eigerowa . . . 1 - 2
Dr. med. Juliusz Baum . . . 5 - 6

Informacje od 5-oj do 7-oj.

456-1

132-5

Najtańsze źródło!

Wielki wybór maszyn najlepszych systemów, nowe i używane. Taśmy i gat. i inne przybory do maszyn. Nauka pisania na maszynach. Reperacja maszyn wszelkich systemów.



Adolf Goldbreg, Andrzej 1, I-ese piętro. Tel. 57-54

Lecznica zębów i jamy ustnej

Piotrkowska 86 (dom Peteralige). Tel. 38-27 i 27-83

Porada bezpłatnie! - Porada bezpłatnie!

Wyjęcie zęba 2 złote.

Przyjmuje od godziny 9 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Na samodzielne buchaltera-bilansistę wyucza praktycznie, pod gwarancją, b. rzetelną, z wyższym wykształceniem. Informacje: 7-8 wieczór. Piotrkowska 183, ofic. i piętro. 555-3-n

Kupno i sprzedaż

Na raty obowiązuje najnowszymi tasonów. Bon-Ton, Pomorska № 25. 194-10-k
Na raty kapelusze damskie najnowszych fasonów. Bon-Ton, Pomorska 25. 10-10k
Puzeczko damskie i fotel, toaletkę, stolik, taboretki - okazjnie sprzedam bardzo tania. Piotrkowska № 261 m. 5, front. 72-5k
Bardzo tania sprzedam szafy, biurka malowane, stoły krzesła, stoliki małe, toaletę, tremo, słupki, kanapkę dębową. Radwańska № 17. Przyjmuję obstalunki 40-2 k

Kornet do sprzedania. Słowiańska 9 m. 1. 59-1k

Na wypłatę Gabardina, bostony popeliny, kamgarny, szewioty piękne, wełniane kraty, ryps. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 35-10k

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rosen, Piotrkowska № 89. 428-1 k

Jara łozek okazjnie nie do sprzedania. Zgierska Szosa 54, róg Jagiellońskiej. K. Bielecki. 257-1-k

Przedam dywan, uszafę i starą otomanę. Krucza № 4, m. 18. 425-1-k

Przedam samonachód, w dobrym stanie marki „Ford” Wiadomość w cenie. Główna 56, fabryka cukrów. 24-1-k

Przedam dom z ogrodem, 2 pokoje, sklep, zaraz wolne. Ruda Pabjanicka, ul. Piotra № 55. Wiadomość w sklepie. 402-1-k

Z powodu wyjazdu sprzedam meble, 2 maszyny do szycia, gramofon z płytami, rower. Ul. Plocka № 1 m. 1. 450-1-k

Lokale, mieszkania

Do odstąpienia odrestaurowane trzy pokoje z kuchnią przy ul. Piotrkowskiej. Wiadomość do Biura Porad i Ziecań Prawnych „Wiedza”, ul. Piotrkowska 90. 472-1-m

Mieszkanie 4-0 pokojowe i 3 pokojowe z wszystkimi wygodami za raz do oddania. Wiadomość w „Ogłoszeniach”, Sienkiewicza 67. 445-1-m

NA WYPŁATE!

Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Wiosna się zbliża. Jest to pora gdzie każdy powinien mieć coś nowego, połączmy dla pań Gabardiny, bostony, towary w piękne kraty, ryps, szewioty, popeliny, krepdechi, ne, tafta, messalina, chermes, aksamit, welwet. Dla pań! Bostony, kamgarny, gabardiny spodniowe, płótno białe wdzewskie żyrardowskie, purpur, materacowe zefiry, obrusy, białe, kolorowe, goberlinowe, sukienne-Prześcierała, ręczniki, chusteczki, etamina, batysty. Firanki, kapy. Gotowe damskie i męskie pończochy, dzienne i noone koszule, skarpetki krawaty. Koldry pluszowe, watowe, pikowe i duzo innych artykułów. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 520-5-d

Proju i szycia wylicza pracownia ubiorów damskich i dziecięcych w ciągu dwóch miesięcy za 45 złotych. Pańska 75 m. 52, ofic. I wejście, parter. 55-1-d

Przedam roczną dziewczynkę, wyznania katolickiego, wiadomość u siostry przełożonej w Złobku, Tramwajowa 15. 17-1-d

Interesy handlowe

Sklep kolonialny, dobrze prosperujący, sprzedam z powodu zmiany interesu. Ul. Kilińskiego 125. 32-1b

Zagubione doknm.

Stanisława Olszyca zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 559-5 z

MASZYNA

gabinetowa

Singera nowa do sprzedania - 82 Sienkiewicza № 62 (lewa oficyna, I-ewejskie, III piętro, prawe drzwi, m. 33. 2467-1

NA WYPŁATE!

Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki Swetry

Piotrkowska 37 (w podwórzu) 21-25

NA PLUSZE Z POLYSKIEM JEDWABISTYM WSZELKIEGO RODZAJU

NA DYWANY I NARZUTY

NA DAMSKIE MATERIAŁY FANTAZYJNE

NA JUMPRY, SZALE i CHUSTKI

NA WYROBY DZIANE i TRYKOTAŻE

VISTRA JEDWAB

NA FIRANKI, GOBELINY, MATERIAŁY DEKORACYJNE

NA PODSZEWKI I LUSTRY

VISTRA-PRZĘDZA

- z polyskiem większym i z wyciecznym - mieszana z wełną 50 proc. - jedwabiem - sztrajchgarbem pojedyncze i podwójne, wszelkie skręty 64 mm.

Dla przedzalni: Vistra-surowiec i czesankowa w typach I i III. Przystępne ceny, próby i informacie przez Jeneralną reprezentację:

CLAUSEN i STRYKOWSKI, GDANSK WEISSMORCHEN-HINTERGASSE № 1-2

Reprezentant na Łódź i okolice OTTO PFEIFFER, Łódź, Piotrkowska 57.

LECZNICA

Nie kupujcie mebli

zanim odwiedziecie magazyn mój, zaopatrzony w wielki wybór mebli

Komplety: sypialni, jadalni i urządzeń kuchennych, a szczególnie przedmioty pojedyncze: szafy łóżka, otomany, lustra i t. d. 745-1

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne! Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo tanich cenach. Daję również na wypłatę ratami miesięcznymi. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy.

I. NASIELSKI Piotrkowska 9, (I-sze piętro, front).

Poszukiwane od zaraz mieszkanie

składające się z 6-10 pokoi z wszelkimi wygodami w dobrym położeniu i pierwszorzędnym domu. Łaskawe oferty pod „E. H. 1000” do Adm. „Głosu Polskiego”. 397-3

KORESPONDENTKA

biegła maszynistka z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego (pożądany i francuski), znająca stenografię polską i niemiecką, potrzebna natychmiast do większej fabryki przemysłu drzewnego na prowincji. Kandydatki wyznania chrześcijańskiego zechcą złożyć własnoręcznie pisane oterty z podaniem żadanego wynagrodzenia, w języku polskim i niemieckim pod „T. M.” do Adm. „Głosu Polsk.” 2306-5

NA RATY! WSZELKĄ MANUFABURĘ.

NAJDOGODNIEJSZE WARUNKI. „WYGODAPOL” Konstanynowska 5 (w podw.)

Table with 3 columns: Doctor Name, Specialty, Hours. Includes Dr. Kerszner (Children's diseases), Dr. Szyfman (Internal diseases), Dr. Lubicz (Skin, venereal, and urinary diseases), Dr. Goldblat (Eye diseases), Dr. Szmirgeld (Nervous, mental, and speech disorders), Dr. Eljasberg (Surgical diseases), Dr. Bergson (Women's diseases and gynecology), Dr. Wołyński (Diseases of the ear, nose, and throat).

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. 986-4

Dla znawców prawdziwe szynki praskie. t. zw. kuracyjne, wybornej jakości polecają Bracia Ignatowicz Piotrkowska 96, tel. 8-33. Uwaga: Już przyjmujemy zamówienia na nadchodzące Święta Wielkanocne